



Wiadomości Uniwersyteckie



**Sukcesy pracowników UMCS
w badaniach naukowych**



Szanowni Państwo,

Ż okazji świąt wielkanocnych pragnę złożyć całej Społeczności Uniwersytetu życzenia zdrowia, pogody ducha i nadziei, a także odpoczynku w rodzinnym gronie oraz ciepła domowego ogniska. Życzę, aby Wielkanoc napętniła Państwa serca radością i spokojem, dała siłę do pokonywania trudności i pozwoliła z ufnością patrzeć w przyszłość.

**Z wyrazami szacunku,
Prof. Stanisław Michałowski
Rektor UMCS**



*Zdrowych i pogodnych
świąt wielkanocnych,
pełnych wiary,
nadziei i miłości*

życzy Redakcja



e-mail: wiadomosci@umcs.lublin.pl
www.wiadomosci.umcs.lublin.pl

Wydawca: Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Adres redakcji:
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5,
p. 1313, 20-031 Lublin
tel. 81 537 54 19

Redakcja: Ewa Kawalko-Marczuk
(redaktor naczelny), Agnieszka
Gałczyńska, Magdalena Kozak-
Siemińska, Aneta Śliwińska

Współpracownicy: Tomasz
Bielecki, Karolina Bronisz,
Rafał Czekaj, Monika Gabrys-
Ślawińska, Jolanta Jarzyńska,
Jerzy Kasprzak, Eliza Kosieradzka,
Wacław Kostko, Beata

Kozłowska, Paweł Kucharski,
Piotr Majewski, Monika
Mielko-Remiszewska, Maria
Młynarska, Przemysław Mroczek,
Sylwester Spasiewicz, Monika
Pańczyk, Iwona Wieleba

Okladka: Laboratorium na
Wydziale Biologii
i Biotechnologii UMCS,
fot. Iwona Komanińska

Druk: Drukarnia Multipress
Nakład: 630 egz.

Projekt graficzny i skład: Idealit
& Grzegorz Zychowicz,
idealit@idealit.pl, www.idealit.pl

**Redakcja zastrzega sobie prawo
do skracania i korekty nadesłanych
tekstów. Ma również prawo do
wyboru tekstów do publikacji.**



SPIS TREŚCI

Wydarzenia

Z życia Uczelni.....	4
Na Wydziałach.....	11

Kartka z kalendarza

Marek Zdrojewski we wspomnieniach przyjaciół.....	13
„Pisząc o kimś, zatrzymujemy pamięć...” Wspomnienie o Andrzeju Michalskim.....	16

Nauka i ludzie

Spotkanie laureatów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej	17
Musimy się teraz otworzyć na świat, zainwestować w ludzi ...	19
Informatyka i zarządzanie: Bolońskie ramy kwalifikacji.....	23
Animacja Kultury słucha rad pracodawców	24
Wykład prof. Ewy Domańskiej....	25
Nie „przypadek”, lecz człowiek. ...	26
Azjatyckie kierunki	29
O pocieszeniu, jakie daje filozofia	30

Materiały NSZZ „Solidarność” w Muzeum UMCS	31
Projekt „Blackout”	32
Czarnogóra	33

Sprawy studenckie

„Kreator”. Wyjazd szkoleniowo- -motywacyjny.....	35
Warto być dobrym studentem prawa UMCS	36
„Biblioteka wspomnień”	36
Zajęcia dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych zainteresowanych chemią	37
Dni Bliskiego Wschodu	38

W świecie książek

Miejsce Profesora Stefana Noska.....	39
„Słowa. Style. Metody”.....	40
„Etnokultura w diasporze”	41

Życie kulturalne

Dokumenty powstania styczniowego w Archiwum Państwowym w Lublinie	42
Bal Politologa.....	43
Być jak Frank Sinatra	44
Mędzy fotografią a sztuką	45



Fot. Aneta Śliwińska

Otwarcie spotkania

JAKOŚĆ NAUCZANIA W INFORMATYCE I ZARZĄDZANIU



W dniach 12–15 lutego na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki UMCS odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca jakości nauczania w informatyce i zarządzaniu, zorganizowana w ramach programu Tempus. Spotkanie zainaugurowali rektor Stanisław Michałowski i prorektor Ryszard Dębicki. W pierwszym dniu obrad uczestniczyli przedstawiciele uczelni i ministerstw edukacji z Polski, Niemiec, Włoch, Holandii, Słowacji, Rosji, Ukrainy i Armenii. Uczestnicy rozmawiali m.in. o tym, jak dostosować programy studiów do potrzeb lokalnych rynków oraz jak podwyższać jakość kształcenia.

Tempus jest programem pomocowym Unii Europejskiej, wspierającym reformę szkolnictwa wyższego oraz przyczyniającym się do wzmocnienia współpracy między szkołami wyższymi w UE i krajach partnerskich. W ostatniej edycji programu złożono ponad 800 wniosków, z których przyznano 100 dotacji, w tym trzy dla polskich uczelni. UMCS jest, obok Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Politechniki Łódzkiej, jednym z trzech koordynatorów programu.

Wywiad z dr. Marcinem Smolirą – zastępcą koordynatora merytorycznego projektu INARM, realizowanego przez UMCS w programie Tempus znajduje się na s. 23.



Z ŻYCIA



Fot. Archiwum Józefa Kaczora

Sygnatariusze porozumienia i uczestnicy spotkania

Porozumienie ze związkami zawodowymi

31 stycznia zostało podpisane porozumienie między rektorem Stanisławem Michałowskim a przedstawicielami związków zawodowych działających na Uniwersytecie (tj. Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność”, Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, Związkiem Zawodowym Profesorów oraz Organizacją Zakładową

NSZZ „Solidarność ‘80”) w sprawie zasad podwyższania wynagrodzeń zasadniczych pracowników UMCS przechodzących na emeryturę od 1 stycznia 2013 r. Treść porozumienia dostępna jest na stronie www.solidarnosc.umcs.lublin.pl.



Panel branżowy nt. oceny konkurencyjności regionalnej gospodarki

1 lutego w Sali Kolumnowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego odbył się panel branżowy pn. „Ocena innowacyjności i konkurencyjności regionalnej gospodarki z punktu widzenia stosowania i rozwoju Kluczowych Technologii Wspomagających”, zorganizowany przez Departament Gospodarki i Innowacji w ramach projektu „Regionalny System Zarządzania Zmianą



Fot. Maciej Kaczanowski

Debata w TVP Lublin

DEBATA W TVP LUBLIN „UCZELNIA XXI WIEKU”



1 lutego w lubelskim Oddziale Telewizji Polskiej odbyła się debata „Uczelnia XXI wieku”, która dotyczyła przyszłości nauki i ośrodków badawczych oraz reformy szkolnictwa wyższego. W dyskusji uczestniczyli rektorzy uczelni i szkół wyższych z województwa lubelskiego, w tym rektor Stanisław Michałowski, a także przedstawiciele mediów regionalnych i studenckich. Relacja z panelu dyskusyjnego została wyemitowana 17 lutego. Można ją także obejrzeć na stronie www.tvp.pl/lublin.





UCZELNI

Opracowała Ewa Kawałko-Marczuk

Gospodarczą". W spotkaniu uczestniczyli przedsiębiorcy, przedstawiciele instytucji otoczenia biznesu, administracji samorządowej oraz uczelni wyższych. Nasz Uniwersytet reprezentował prorektor Ryszard Dębicki.

Ryszard Kapuściński nieznany

W dniu 7 lutego w Teatrze Starym w Lublinie odbyło się spotkanie pt. „Ryszard Kapuściński nieznany” z cyklu Goście „Akcentu”. W dyskusji, prowadzonej przez Bogusława Wróblewskiego, redaktora naczelnego „Akcentu”, udział wzięli: Alicja Kapuścińska, wdowa po pisarzu, Mirosław Ikonowicz, przyjaciel reportażysty (PAP) i Marek Miller (Laboratorium Reportażu). W spotkaniu uczestniczyli rektor Stanisław Michałowski i prorektor Urszula Bobryk.

Zmarły przed sześcioma laty Ryszard Kapuściński był współzałożycielem Wschodniej Fundacji Kultury „Akcent” i członkiem jej Rady Programowej. Tutaj, pod redakcją B. Wróblewskiego, opracowano pierwszą monografię jego dorobku pt. *Życie jest z przenikania* (PIW 2008). Przed kilkoma miesiącami w Wydawnictwie UMCS ukazała się dwujęzyczna (po polsku i po angielsku) edycja *Wierszy zebranych* pisarza. Ponadto, w Siennicy Różanej od kilku lat działa Wakacyjna Akademia Reportażu im. R. Kapuścińskiego, której patronuje nasz Uniwersytet.

Spotkanie nt. oceny parametrycznej jednostek naukowych

Prorektor Ryszard Dębicki wziął udział w spotkaniu lubelskiego środowiska naukowego z prof. Zygmuntem Pejsakiem, członkiem Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych

MNiSW i członkiem rzeczywistym Polskiej Akademii Nauk. Odbyło się ono 8 lutego w Pałacu Czartoryskich w Lublinie i dotyczyło zasad oceny parametrycznej jednostek naukowych.



Od lewej: Anna Romanowska (UP), Miłosz Gągalski (UM), Dariusz Gawel (UMCS) – wyróżniający się członkowie Zarządów Klubów Uczelnianych AZS

Bal Sportowca AZS 2013

W dniu 9 lutego w Collegium Agromaticum Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie odbył się Bal Sportowca AZS 2013. Podczas gali nagrodzono zawodników Klubu Uczelnianego AZS UMCS. Tytuł Zawodnika Roku otrzymał Mateusz Biegajło z ekstraklasowej sekcji lekkoatletycznej. Tytuł Trenera Roku przypadł dr. Tomaszowi Bieleckiemu, na co dzień prowadzącemu ligową sekcję futsalu mężczyzn na naszej Uczelni. Bal Sportowca AZS 2013 jest kolejnym wydarzeniem wpisującym się w obchody 90-lecia lubelskiego Akademickiego Związku Sportowego, których zwieńczeniem będzie ogólnopolska gala podsumowująca Akademickie Mistrzostwa Polski, zaplanowana w październiku br. w hali Globus w Lublinie.

Konferencja Rektorów Uniwersytetów Polskich

Rektor Stanisław Michałowski i prorektor Ryszard Dębicki uczestniczyli



Fot. Izabela Wanatowicz

DEBATA „STRATEGIA LUBLIN 2020 OCZAMI STUDENTÓW”

W dniu 20 lutego na Wydziale Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej (WNoZiGP) odbyła się kolejna studencka debata „Gospodarka przestrzenna w teorii i praktyce”, zorganizowana przez dr Dagmarę Kociubę z Zakładu Polityki Przestrzennej i Planowania UMCS wraz ze studentami I roku gospodarki przestrzennej. W dyskusji, oprócz licznie przybyłych studentów, udział wzięli: pracownicy Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów Urzędu Miasta Lublin: dyrektor Krzysztof Komorski, Sylwia Szajc, Jacek Warda oraz Marcin Skrzypek, prorektor Urszula Bobryk, dziekan WNoZiGP Radosław Dobrowolski, prodziekan WNoZiGP Jolanta Rodzoś i kierownik Zakładu Polityki Przestrzennej i Planowania Marian Harasimiuk. Moderatorem spotkania była studentka I roku gospodarki przestrzennej Katarzyna Wiśniewska. Pracownicy Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów poinformowali, iż zostały podjęte odpowiednie działania inspirowane postulatami zgłaszanymi przez studentów podczas inauguracyjnej debaty w dniu 21 stycznia.



Fot. Izabela Wanatowicz



Fot. Archiwum Instytutu Polskiego

Stoisko polskie podczas targów w Wilnie. Pierwszy z prawej – Paweł Kucharski, przedstawiciel UMCS

UMCS NA TARGACH W WILNIE

W dniach 7–9 lutego w Wilnie odbyły się Targi Edukacyjne Studijos 2013 (Studia 2013). Po raz pierwszy wziął w nich udział nasz Uniwersytet, reprezentowany przez Pawła Kucharskiego, który przedstawiał ofertę edukacyjną UMCS oraz zalety wynikające ze studiowania u nas odwiedzającym polskie stoisko narodowe, zorganizowane w wyniku współpracy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Instytutu Polskiego w Wilnie oraz Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji.

Największym zainteresowaniem wśród młodzieży zarówno litewskiej, jak i posiadającej korzenie polskie cieszyły się studia na kierunkach: stosunki międzynarodowe, dziennikarstwo, informatyka, ekonomia, chemia, biotechnologia oraz prawo. Wielu odwiedzających polskie stoisko z zainteresowaniem przyjęło możliwość uczestniczenia w letnich bądź rocznych kursach języka polskiego w Centrum Języka

i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców UMCS.

Dzięki uprzejmości Konsula RP w Wilnie Iwony Frączek, broszury informujące o studiach w UMCS zostały przekazane młodzieży. Odbyło się to 8 lutego podczas spotkania Konsula i Radcy Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Izabeli Stanisławiszyn ze społecznością szkół polskich okręgu solecznickiego. Nasze foldery informacyjne będą także udostępniane w Instytucie Polskim w Wilnie, dzięki uprzejmości dyrektora tej placówki Małgorzaty Kasner.

W przeddzień targów Paweł Kucharski spotkał się z prezesem Wileńskiej Macierzy Szkolnej Józefem Kwiatkowskim. Celem spotkania było nawiązanie w przyszłości współpracy z Macierzą Szkolną (a za jej pośrednictwem z polskimi szkołami średnimi na Litwie) oraz pomoc w procesie rekrutacji absolwentów tych szkół na studia w naszym Uniwersytecie.

Paweł Kucharski

w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich, które zorganizował Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu w dniach 17–19 lutego. Rektorzy dyskutowali m.in. o finansowaniu nauki i szkolnictwa wyższego w 2013 r., jakości kształcenia, parametryzacji jednostek naukowych, ocenie bibliometrycznej jednostek i pracowników naukowych, a także o wewnętrznych sprawach KRUP. Prorektor Ryszard Dębicki został wybrany Przewodniczącym Uniwersyteckiej Komisji Nauki KRUP na bieżącą kadencję.

Posiedzenie połączone było z Inauguracją Dni Dziedzictwa Kopernikańskiego oraz Świętem Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Panel branżowy nt. analizy sektora B+R i przemysłu energetycznego

W dniu 11 lutego w Trybunale Koronnym w Lublinie odbył się panel branżowy pn. „Analiza sektora B+R i przemysłu energetycznego z punktu widzenia uczestnictwa województwa lubelskiego we wdrażaniu Europejskiego Strategicznego Planu Rozwoju Technologii Energetycznych (tzw. SET-Planu)” w ramach projektu „Regionalny System Zarządzania Zmianą Gospodarczą”. Spotkanie zorganizował Departament Gospodarki i Innowacji UMWL. W panelu uczestniczyli przedsiębiorcy, przedstawiciele uczelni wyższych, instytucji otoczenia biznesu, administracji samorządowej oraz jednostek naukowo-badawczych. Nasz Uniwersytet reprezentował prorektor Ryszard Dębicki.

Spotkanie z władzami NSZZ „Solidarność ‘80” UMCS

Prorektor Ryszard Mojak i kanclerz Grażyna Fiok uczestniczyli w posiedzeniu inauguracyjnym nową kadencję władz Zarządu Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność ‘80” UMCS, które odbyło się 19 lutego w siedzibie związku.



Spotkanie władz uczelni i miasta dot. nowych projektów unijnych

W dniu 22 lutego w Urzędzie Miasta Lublin odbyło się spotkanie władz miasta i władz uczelni wyższych Lublina, którego celem było omówienie współpracy i zakresu projektów w nowym okresie programowania Unii Europejskiej na lata 2014–2020. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: prezydent Lublina Krzysztof Żuk, zastępcy prezydenta Lublina Kata-

ryzna Mieczkowska-Czerniak i Grzegorz Siemiński, dyrektor Wydziału Strategii i Obsługi Inwestorów UM Lublin Mariusz Sagan i dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej UMWL Bogdan Kawałko. Nasz Uniwersytet reprezentowali rektor Stanisław Michałowski i prorektor Ryszard Dębicki. Podczas spotkania rozmawiano o możliwości wsparcia dla sektora nauki w nowym okresie programowania UE, potencjalnych płaszczyznach współpracy między ▶



Fot. Katarzyna Link

Od lewej: prof. Maciej Żylicz i rektor prof. Stanisław Michałowski

SPOTKANIE LAUREATÓW FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ



Dnia 21 lutego w Sali Rady Wydziału Humanistycznego UMCS odbyło się spotkanie laureatów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, w którym udział wzięli: prezes FNP Maciej Żylicz, wojewoda lubelski Jolanta Szołno-Koguc, zastępca prezydenta Lublina Grzegorz Siemiński, dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej UMWL Bogdan Kawałko, rektor Stanisław Michałowski, prorektorzy: Urszula Bobryk, Ryszard Dębicki i Ryszard Mojak, a także władze innych lubelskich uczelni, przedstawiciele jednostek naukowych i przedsiębiorcy oraz laureaci FNP z Lubelszczyzny. Więcej informacji na s. 17–22. 



Fot. Katarzyna Link

Uczestnicy spotkania



Fot. Archiwum Nadii Gergało

Stoisko polskie podczas targów w Mińsku. Pierwsza z prawej – Nadia Gergało, przedstawicielka UMCS

UMCS NA TARGACH EDUKACYJNYCH W MIŃSKU

W dniach 21–23 lutego w Mińsku na Białorusi odbywały się XI Targi Edukacyjne pt. „Edukacja i Kariera”, które zorganizował Dział Edukacji Mińskiej Rady Miejskiej oraz przedsiębiorstwo wystawowe Ekspoforum. Udział w nich wzięły uczelnie z dziesięciu krajów, m.in. z Wielkiej Brytanii, USA, Rosji, Izraela oraz Polski. Ofertę edukacyjną naszego Uniwersytetu przedstawiła dr Nadia Gergało z Centrum Europy Wschodniej, w ramach programu Study in Poland prowadzonego przez Fundację Perspektywy.

Targi odwiedziły setki zainteresowanych, zarówno uczniów, rodzi-

ców, jak też przedstawicieli branż edukacyjnej. Wszyscy uzyskali rzetelne i pełne informacje na temat studiów na naszej Uczelni. Wiele osób interesowało się kursami języka polskiego w Polsce i na Białorusi oraz możliwością uczenia się tego języka *on-line*.

Podczas pobytu w Mińsku przedstawiciele polskich uczelni, w tym UMCS, spotkali się z Ambasadorem RP na Białorusi Leszkiem Szepką, który wyraził wsparcie dla działań promocyjnych na Białorusi oraz gotowość współpracy z uczelniami polskimi w tym zakresie.

Nadia Gergało
Centrum Europy Wschodniej



Fot. Anna Łuszczak

Prorektor Urszula Bobryk w gronie studentów

ZIMOWISKO 2013

 Zarząd Uczelniany Samorządu Studentów UMCS zorganizował w dniach 26 lutego – 3 marca w Poroninie k. Zakopanego tradycyjny wyjazd szkoleniowo-integracyjny Zimowisko dla studentów naszego Uniwersytetu. W programie znalazły się m.in. wyjazdy na narty, snowboard, wycieczki krajoznawcze z profesjonalnymi przewodnikami, imprezy i szkolenia. Gościem studentów była prorektor Urszula Bobryk.



Fot. Piotr Borowski

nauką, biznesem i samorządem, zmianach umożliwiających zacieśnienie współpracy (projekt „EUniver-Cities. Partnerstwo miasto – uniwersytet na rzecz zrównoważonego rozwoju gospodarki i społeczności Lublina”) oraz o zasadności powołania interdyscyplinarnego zespołu do opracowywania wspólnych projektów UE.



Uniwersytecka Komisja Akredytacyjna

W dniach 21–22 lutego w Poznaniu odbyło się posiedzenie Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej, podczas którego dyskutowano nt. reakredytacji kierunków chemicznych, w tym akredytacji laboratoriów chemicznych, oraz monitorowania losów absolwentów na uniwersytetach polskich (omówiono praktyki i metody w tym zakresie). Przyjęto także sprawozdanie dotyczące Programu MOST, wstępne założenia organizacyjne na rok 2013, a także informację z ostatniego posiedzenia KRUP. W spotkaniu uczestniczyła prorektor Barbara Hlibowicka-Węglarz.



Naukowcy UMCS w programie „Nauka” w TVP Lublin

W dniu 22 lutego TVP Lublin wyemitowała program „Nauka” poświęcony naukowcom i uczelniom z Lubelszczyzny. W pierwszy odcinku wystąpili m.in. prorektor prof. Barbara Hlibowicka-Węglarz, prof. Maria Juda z Zakładu Dawnej Książki i Bibliografii UMCS, dr Bogusław Kasperek, dyrektor Biblioteki Głównej oraz dr Wojciech Janicki z Zakładu Geografii Społeczno-Ekonomicznej UMCS.



Senat UMCS

Posiedzenie 27 lutego

Obradom Senatu przewodniczył rektor Stanisław Michałowski, który przekazał Senatorom informację o działalności Kolegium Rektor-skiego od ostatniego posiedzenia Senatu, w której znalazły się m.in. następujące kwestie:

- sprawozdanie z obrad Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich;
- relacja dotycząca spotkania z laureatami Fundacji na rzecz Nauki Polskiej;
- prace nad nowym regulaminem przyznawania nagród rektorskich;
- planowane porozumienie z Komendantem Wojewódzkim Policji;
- podejmowane działania rekrutacyjne oraz przygotowania do Drzwi Otwartych.

Następnie Senat zdecydował o uzupełnieniu Senackiej Komisji Statutowej, w skład której weszła dr Joanna Świdorska z Wydziału Ekonomicznego.

Kolejnym punktem obrad było przyjęcie uchwały w sprawie zmian w Statucie UMCS. Senat postanowił dokonać zmian w paragrafach: 21, 86 oraz 103. Senatorowie jednogłośnie przyjęli także uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości przy ul. Grabowej 8 i 22 w Lublinie oraz w miejscowości Równia (gm. Ustrzyki Dolne) w trybie pośrednictwa sprzedaży nieruchomości.

Jednogłośnie przyjęto również Uchwały: w sprawie utworzenia nowego kierunku studiów logistyka na Wydziale Ekonomicznym, w sprawie określenia efektów kształcenia nowo tworzonego kierunku studiów logistyka na Wydziale Ekonomicznym, zmieniającą uchwałę Nr XXII – 40.6/12 z dn.23.05.2012 r. w sprawie zasad przyjęć na I rok studiów jednolitych magisterskich, pierwszego stopnia oraz drugiego stopnia w roku akademickim 2013/2014.

Kolejnym punktem obrad była sprawa udostępnienia stołówki nr 3 Wydziałowi Artystycznemu. Senat wyraził wstępne poparcie dla idei stworzenia w tym miejscu Międzynarodowego Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego UMCS w Lublinie. Następnie Senatorowie wyrazili pozytywną opinię w sprawie zatrudnienia dr. hab. Marka Rogatko z Wydziału Matematyki, Fizyki i Informatyki na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

Magdalena Kozak-Siemńska
Rzecznik prasowy UMCS



Fot. Wacław Kostko



Kazimierz Orłoś i Anna Nasalska

„WIECZORY LITERACKIE” – SPOTKANIE Z KAZIMIERZEM ORŁOSIEM

W dniu 21 lutego w auli Centrum Języka i Kultury Polskiej (CJKP) UMCS odbyło się spotkanie z Kazimierzem Orłosem w cyklu „Wieczory Literackie”. Prowadzone tradycyjnie przez dr Annę Nasalską, zgromadziło spore audytorium. Wśród publiczności znalazła się liczna grupa studentów z CJKP, przygotowujących się do humanistycznych studiów w Polsce.

 Wprowadzenie w życie i twórczość pisarza – publicysty, prozaika, scenarzysty filmowego i telewizyjnego, dramaturga, autora słuchowisk radiowych – pozwoliło zebrany na zapoznanie się z jego najważniejszymi dokonaniami literackimi, a także meandrami biografii. W czasach PRL oceniany za opublikowanie w Paryżu powieści *Cudowna melina* i pozbawiony możliwości legalnej pracy, stał się współredaktorem podziemnego kwartalnika „Zapis” (1977–1981), zaś w latach 1988–1994 współpracował z Radiem Wolna Europa. Uhonorowany kilkoma nagrodami literackimi. W 2007 r. odznaczony także Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

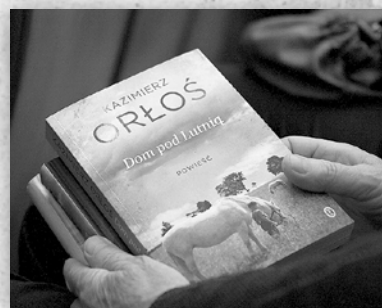
Zarówno paryska publikacja, jak i praca w „Zapisie” spowodowały, że Kazimierz Orłoś stał się legendą opozycji. Równocześnie zapis na

jego nazwisko spowodował, że w oficjalnym obiegu stał się pisarzem nieznanym.

Pięknym i wzruszającym momentem spotkania było odczytanie przez Kazimierza Orłosa dwóch krótkich opowiadań z wcześniejszego okresu jego twórczości. Były to: *Pamięć*, dotyczące wspomnień z okresu wojny, oraz *Wyspa koników polnych* z okresu pracy w Bieszczadach. Wzruszenie wywołane tą lekturą sprawiło, że na kilka sekund wśród audytorium zapadła głęboka cisza. Dopiero później pojawiły się brawa nagradzające autora tych kunsztownych miniatur.

Spotkanie z Kazimierzem Orłosem dowiodło, że dalekie od eksperymentów, pozbawione wulgaryzmów, nieschlebujące gustom publiczności i tradycyjne w formie pisarstwo dobrze broni swej utrwalonej przez wieki pozycji. Sam pisarz tego nie kryje, że właśnie w takiej formie i w takim stylu czuje się najlepiej.

Jacek Brzeziński



Fot. Katarzyna Link



Fot. Wacław Kostko



Fot. Aneta Słowińska

NAGRODY DLA SPORTOWCÓW AZS UMCS

Dnia 1 lutego w Sali Senatu UMCS rektor Stanisław Michałowski spotkał się z medalistami Akademickich Mistrzostw Polski (AMP), reprezentującymi Klub Uczelniany AZS UMCS. Rektor nagrodił 77 zawodników i trenerów, którzy w sezonie 2011/2012 rywalizowali na sportowych arenach całej Polski.

Największe osiągnięcia Klubu w minionym sezonie:

- 2. miejsce kobiet oraz 3. miejsce mężczyzn w ergometrze wioślarskim AMP,
- 4. miejsce w koszykówce kobiet AMP,
- 2. miejsce w siatkówce plażowej kobiet AMP,
- 2. miejsce kobiet i 3. mężczyzn w sportowej wspinaczce AMP,
- 8. miejsce w ekstralidze lekkiej atletyki PZLA.

Medaliści Akademickich Mistrzostw Polski edycji 2011/2012:

Sekcja badminton: Agnieszka Łapińska, Katarzyna Oleksińska, Pamela Wysocka, Dominika Tkacz, Kamila Maruszczak, mgr Janusz Krawczyk, Michał Tracz, Tomasz Rosiński, Trener – mgr Janusz Krawczyk.

Sekcja ergometr wioślarski: Marlena Wałęcka, Anna Skóra, Zofia Pietrzak, Katarzyna Smykła, Kacper Smyk, Marcin Grochowicz, Paweł Kargul, Paweł Kasperkowicz, Arkadiusz Grądkowski, Artur Jendrych, Trener – Arkadiusz Grądkowski.

Sekcja wspinaczka sportowa: Milena Marczak, Sandra Bauer, Agnieszka Miciuła, Karo-

lina Wychowaniak, Olga Mącik, Jakub Ginszt, Dominik Sakowski, Dominik Rupa, Janusz Winiarczyk, Rafał Muda, Trener – mgr Jerzy Czerwiński.

Sekcja żeglarstwo: mgr Maja Mościcka, Kamila Maruszczak, Janusz Winiarczyk, Dominik Rupa, Dominik Sakowski, Konrad Guz, Jakub Domański, mgr Jerzy Czerwiński, Trener – mgr Jerzy Czerwiński.

Sekcja judo kobiet: Patrycja Łukasz, Martyna Stanios, Trener – mgr Józef Tkacz.

Sekcja lekka atletyka: Angelika Mach, Zofia Pietrzak, Sabina Samul, Anna Czerka, Anna Brzezińska, Małgorzata Kołdej, Aleksandra Trykacz, Sylwia Pietrasińska, Mateusz Czajka, Miłkołaj Marczyk, Andrzej Marczyk, Michał Baczowski, Paweł Dzikowski, Rafał Koszyk, Andrzej Jaros, Mateusz Biegajło, Dawid Wysokiński, Mateusz Stefaniec, Trenerzy – dr Maciej Tarnowski, dr Dariusz Szymczuk, mgr Robert Kozłowski.

Sekcja pływanie mężczyzn: Andrzej

Borzęcki, Łukasz Korgul, Dymitr Szymczyk, Marcin Andrzejewicz, Trener – mgr Bartosz Kędracki.

Sekcja siatkówka plażowa kobiet: Dominika Kołosińska, Dominika Żółtańska, Anna Banaszak, Bernadetta Cieślicka, Paulina Wątras, Małgorzata Broczkowska, Trener – mgr Jacek Rutkowski.

Sekcja trójbój siłowy: Karol Klauziński, Kamil Jastrzębski, Wojciech Ciepliński, Jakub Wójtowicz, Piotr Jakimiuk, Trener – Paweł Pracownik.

Sekcja biegi przełajowe: Izabela Trzaskalska, Dawid Wysokiński, Mateusz Stefaniec, Artur Jendrych, Piotr Zięba, Paweł Wysocki, Trener – dr Maciej Tarnowski.



Fot. Aneta Słowińska

NASZE SUKCESY

Nominacje profesorskie

W dniu 14 lutego Prezydent Bronisław Komorowski wręczył akty nominacyjne nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki. Nominację profesorską otrzymał Sierhei Kavaliou, profesor nauk humanistycznych, z Zakładu Białorutenistyki Instytutu Filologii Słowiańskiej UMCS.

Odkrycie prof. C. Domańskiego

Prof. Cezary Domański z Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS zidentyfikował tożsamość pacjenta, którego mózg w XIX w. pomógł w dokonaniu kroku milowego w badaniach neurologicznych. Wywiad

z prof. C. Domańskim znajduje się na s. 26–28.

Dr Jakub Ciężki laureatem stypendium „Młoda Polska”

86 artystów (z 674 osób, które złożyły wnioski) otrzymało stypendium w ramach X edycji Programu „Młoda Polska”. Dyplomy wręczył Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski w dniu 11 lutego. Wśród stypendystów w dziedzinie sztuk wizualnych znalazł się dr Jakub Ciężki z Wydziału Artystycznego UMCS, który zrealizuje projekt „Blackout” – obrazy i obiekty.

Więcej informacji o projekcie na s. 33.



NA WYDZIAŁACH



WYDZIAŁ ARTYSTYCZNY

Spotkania

27 lutego w Galerii „Zajeżdźnia” wykład „Ruchome fotografie” wygłosił wybitny fotograf Tomek Sikora. Zainaugurował tym samym cykl comiesięcznych spotkań (wykładów i warsztatów mistrzowskich) organizowanych przez Koło Naukowo-Artystyczne Grafiki Projektowej KołoMyJa.

27 lutego w Instytucie Sztuk Pięknych odbyła się promocja najnowszej książki prof. Sławomira Marcap. *Sztuka polska 1993–2014. Art-home versus artworld* z udziałem autora. Sławomir Marzec jest artystą sztuk wizualnych związanym z Akademią Sztuk Pięknych, UMCS i KUL oraz cenionym krytykiem sztuki. Spotkanie poprowadził dr Piotr Majewski.



WYDZIAŁ CHEMII

Konferencje

W dniach 11–12 lutego na Wydziale Chemii odbyła się 15. Wydziałowa Konferencja Sprawozdawcza. W czasie dwudniowych obrad podsumowano działalność badawczą Wydziału prowadzoną w 2012 r.

Wyjazdy zagraniczne

Dr Mariusz Barczak z Zakładu Chemii Teoretycznej w dniach 4–8 lutego oraz dr Konrad Terpiłowski z Zakładu Zjawisk Międzyfazowych w dniach 4–14 lutego prowadzili wykłady w ramach umowy programu LLP/ERASMUS na Uniwersytecie Granady w Hiszpanii.

Dr Liliana Mazur z Zakładu Chemii Ogólnej i Koordynacyjnej w dniach 17–24 lutego uczestniczyła w 5th International Conference on Drug Discovery & Therapy, Dubai, UAE.

Dr Aleksandra Szcześ z Zakładu Zjawisk Międzyfazowych w dniach 4–13 lutego prowadziła badania naukowe na Uniwersytecie Granady w Hiszpanii.



WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

Doktoraty

6 lutego odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr Katarzyny Zawadki. Temat: „Komitet Wojewódzki PZPR w Lublinie 1948–1956. Struktura – ludzie – mechanizm funkcjonowania”. Promotor: prof. dr hab. Janusz Wrona (UMCS). Recenzenci: prof. dr hab. Romuald Turkowski (UW), prof. dr hab. Zbigniew Zaporowski (UMCS).

27 lutego odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr

Agnieszki Kultys. Temat: „Problematyka antywartości w kulturze współczesnej”. Promotor: prof. dr hab. Bogumiła Truchlińska (UMCS). Recenzenci: dr hab. Grzegorz Godlewski (prof. UW), prof. dr hab. Lech Witkowski (KPSW w Bydgoszczy).

27 lutego odbyła się publiczna obrona pracy doktorskiej mgr Anny Iwanickiej. Temat: „Współczesne koncepcje obecności człowieka w kulturze”. Promotor: prof. dr hab. Bogumiła Truchlińska (UMCS). Recenzenci: prof. dr hab. Jan Szmyd (Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego), dr hab. Robert Ptaszek (prof. KUL).

Konferencje

Prof. Joanna Durczak z Pracowni Badań Kanadyjskich oraz dr Paweł Frelik z Zakładu Literatury i Kultury Amerykańskiej wzięli udział w międzynarodowym seminarium szkoleniowym dla doktorantów, zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Studiów Amerykańskich w Warszawie w dniach 14–17 lutego. Prof. Durczak poprowadziła warsztaty dotyczące ekokrytyki, zaś dr Frelik – filmu i kultury popularnej.

21 lutego dr Barbara Niezabitowska-Wiśniewska z Instytutu Archeologii wygłosiła wykład „Magia Krymu – od Taurów i Scytów do Tatarów” na otwartym posiedzeniu Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego, zorganizowanym na Wydziale Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMCS.



WYDZIAŁ NAUK O ZIEMI I GOSPODARKI PRZESTRZENNEJ

Konferencje

Mgr Anna Godlewska z Zakładu Geologii i Paleogeografii uzyskała stypendium konferencyjne brytyjskiego towarzystwa Quaternary Research Association w Wielkiej Brytanii na uczestnictwo w 8th International Conference on Geomorphology, która odbędzie się w dniach 27–31 sierpnia w Paryżu (Francja)

Dr Andrzej Tucki wziął udział w konferencji Active Countryside Tourism, podczas której wygłosił referat „Branding destination – the leadership role for tourism and economic development. Roztocze case study (south-east Poland)”. Konferencja została zorganizowana w dniach 23–25 stycznia przez International Centre for Research in Events, Tourism and Hospitality (ICRETH), Leeds Metropolitan University, we współpracy z Regional Studies Association, Research Network on Tourism and Regional Development. Więcej informacji: <http://icreth.wix.com/countrysidetourism>.

XXXIX Olimpiada Geograficzna

W etapie wojewódzkim XXXIX Olimpiady Geograficznej organizowanej w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Puławach w dniach 9–10 lutego następujące osoby uczestniczyły w pracach komitetu okręgowego: dr Jan Rodzik (przewodniczący), mgr K. Dobek (sekretarz) oraz jako jurorzy dr T. Brzezińska-Wójcik, mgr B. Chabudzińska, mgr P. Demczuk, dr P. Mroczek, dr P. Pytka, dr P. Zieliński, mgr B. Zielińska. Ponadto, dr P. Mroczek, dr J. Rodzik oraz mgr T. Wiś-

niewski (IA UMCS) wygłosili referat „Współpraca geografów z archeologiem – warunki egzystencji człowieka w późnym plejstocenie na przykładzie stanowiska kultury magdaleńskiej w Klemetowicach”.



WYDZIAŁ POLITOLOGII

Habilitacje

25 stycznia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr Hanny Dumay (Zakład Stosunków Międzynarodowych). Temat rozprawy: „Transnarodowe sieci terytorialne w Europie”. Recenzenci: prof. dr hab. Edward Haliżak (UW), prof. dr hab. Janusz Ruszkowski (USz), prof. dr hab. Jacek Sroka (UWr) oraz prof. dr hab. Marek Pietraś (UMCS).

8 lutego odbyło się kolokwium habilitacyjne dr Ilony Biernackiej-Ligięzy. Temat rozprawy: „Lokalna prasa norweska w dobie globalizacji”. Recenzenci: prof. dr hab. Iwona Hofman (UMCS), prof. dr hab. Lesław Koćwin (Uniwersytet Opolski), dr hab. Ewa Stasiak-Jazukiewicz, prof. nadzw. (UW), dr hab. Teresa Sasińska-Klas, prof. nadzw. (UJ).

Prezydenckie Seminarium Eksperckie nt. postaw obywatelskich Polaków

Dr Małgorzata Adamik-Szysiak z Wydziału Politologii wzięła udział w Prezydenckim Seminarium Eksperckim na temat postaw obywatelskich Polaków w kontekście integracji europejskiej.

8 stycznia w Pałacu Prezydenckim w Warszawie dr Małgorzata Adamik-Szysiak wygłosiła prelekcję „Kampanie profekwencyjne a postawy Polaków w kontekście wyborów do Parlamentu Europejskiego”.

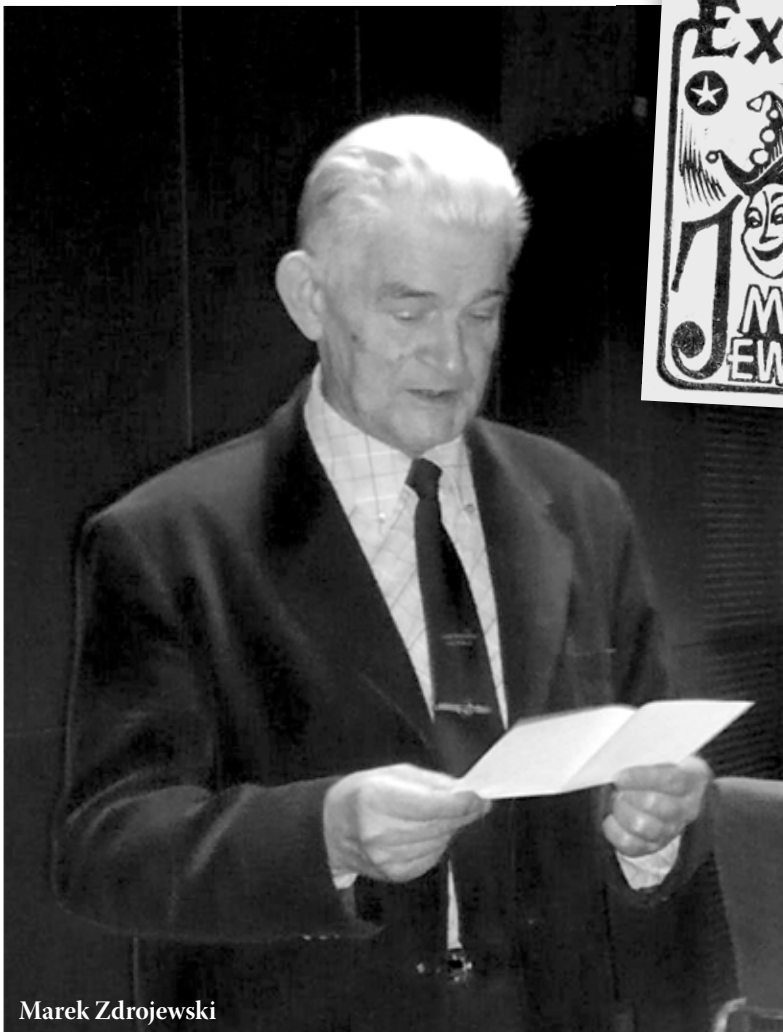
Seminarium odbyło się w ramach Laboratorium Idei – Prezydenckiego Programu Eksperckiego, który skupia ekspertów przy Kancelarii Prezydenta RP, koncentrujących swoje działania na obszarach szczególnie ważnych z perspektywy urzędu Prezydenta RP: polityce zagranicznej i bezpieczeństwie, państwie wspierającym rozwój oraz nowoczesnym patriotyzmie. Eksperci realizują własne projekty istotne w kontekście potrzeb modernizacyjnych kraju i pełnią funkcje konsultacyjno-doradcze. Laboratorium Idei – Prezydencki Program Ekspercki stanowi interdyscyplinarną platformę wymiany doświadczeń, otwartą na dialog i przełamywanie schematów w celu wypracowywania innowacyjnych rozwiązań. Odpowiada na potrzebę refleksji nad długofalowymi procesami ekonomicznymi, politycznymi i kulturowymi, które wpłynąć będą na polskie społeczeństwo w wieloletniej perspektywie. Celem Prezydenckiego Programu Eksperckiego jest wsparcie eksperckie Kancelarii Prezydenta RP w pracy na rzecz modernizacji kraju i kreowania debaty publicznej.



WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI

Doktoraty

24 stycznia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr Moniki Kutarskiej. Temat rozprawy: „Instytucja prawa pomocy w postępowaniu sądowo-administracyjnym”. Promotor: dr hab. Janusz Niczyporuk, prof. nadzw. Recenzenci: prof. dr hab. Leszek Leszczyński, prof. dr hab. Tomasz Bąkowski. Uchwała o nadaniu Monice Kutarskiej stopnia doktora nauk prawnych została podjęta przez Radę Wydziału 13 lutego.



Marek Zdrojewski



**Ekslibris
autorstwa
Kazimierza
Zbigniewa
Łońskiego
(linoryt,
ok. 2000 r.)**

Fot. Jerzy B. Sprawka

tetach: Łódzkim, Warszawskim, Jagiellońskim i Wrocławskim i zostali przeniesieni mocą nieodwołalnej wówczas decyzji, aby kontynuować studia w UMCS. Podobną grupą byli studenci I roku, którzy po pomyslnym zdaniu egzaminu wstępnego na tychże uczelniach zostali również skierowani do Lublina. Jeśli my decyzją tą byliśmy głęboko rozgoryczeni, to nie trudno sobie wyobrazić, co przeżywali nasi starsi o rok koledzy, zmuszeni do opuszczenia murów renomowanych uniwersytetów i swych wielkich mistrzów.

Z wypiekami na twarzy słuchaliśmy ich opowiadań o wspaniałych wykładach profesorów i ich dziełach. Marek najczęściej wspominał prof. Mariana Henryka Serejskiego, europejskiej sławy erudyte i wykwintego stylistę. Z późniejszej lektury jego pierwszego w Polsce podręcznika z zakresu historii historiografii światowej i polskiej zorientowaliśmy się, jak znakomitego mentora wybrał sobie nasz kolega.

Początkowe frustracje minęły szybko. Nasi profesorowie przybyli w większości, tak jak i my, z różnych ośrodków uniwersyteckich z Krakowa, Poznania, Wrocławia i Łodzi. Wykazali się też niemałymi dokonaniem naukowymi i byli dobrymi wykładowcami. Uznaliśmy ich za swych mistrzów. Zdobywa-

jąc wiedzę i wykuwając swój los, zdaliśmy sobie też szybko sprawę, iż w Lublinie uczestniczymy w budowie niejako od podstaw czegoś nowego – nasz młody Wydział krzepł bowiem i rozbudowywał się. Przed najbardziej uzdolnionymi studentami II roku historii otworzyła się też droga szybkiego awansu zawodowego. Już jesienią 1953 r. kilku z nich podjęło, równocześnie ze studiami, obowiązki dydaktyczne, jako zastępcy asystentów w niektórych katedrach historycznych Wydziału oraz w Zakładzie Podstaw Marksizmu-Leninizmu.

MAREK ZDROJEWSKI WE WSPOMNIENIACH PRZYJACIÓŁ

Marek Zdrojewski był jednym z tych, o których się mówi: ludzie Uniwersytetu. Z Uczelnią naszą był bowiem związany przez 60 lat, przez całe swoje dorosłe życie – od jesieni 1952 r. do 17 listopada 2012 r., kiedy opuścił nas na zawsze.



Należał do nielicznej już i wciąż malejącej grupy pracowników i studentów, którzy w 1952 r. spotkali się na nowo założonym wówczas Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, na którym zostały uruchomione studia historyczne na I i II roku. Pierwszy ze wspomnianych o Nim był wówczas młodym asystentem, drugi – studentem I roku, a Marek Zdrojewski – studentem II roku. Do Lublina przybył z Łodzi jako 19-letni młodzieniec wraz z kilkunastoosobową grupą studentów historii, którzy zaliczyli I rok studiów na Uniwersy-



Fot. Jerzy B. Sprawka

Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki. Marek Zdrojewski pierwszy z lewej

Był wśród nich Marek Zdrojewski. W roku 1955 po ukończeniu studiów i uzyskaniu magisterium został zatrudniony jako asystent w Katedrze Historii Nowożytnej i Najnowszej, kierowanej przez prof. Juliusza Willaume'a, który podobnie jak i on przybył do Lublina z Łodzi. Tym samym znalazł się pod naukowym wpływem wybitnego uczonego, który cenił u swych podopiecznych uzdolnienia i inteligencję, ale wymagał też rzetelnego wypełniania obowiązków naukowo-dydaktycznych.

Marek Zdrojewski szybko zyskał uznanie profesora. Inteligentny i oczytany, szermujący w dyskusjach ciętymi ripostami i bon motami, krytyczny w ocenach, był wyróżniającym się asystentem, uniwersytecka kariera naukowa stała przed nim otworem. Jego dorobek naukowy z tego okresu obejmował kilka artykułów dotyczących dziejów Lublina i Lubelszczyzny w dwudziestolecie międzywojennym. Błyszczał jako autor recenzji, dzięki odważnym jak na owe czasy uwagom krytycznym. Na przykład, w recenzji wydawnictwa zbiorowego o Polskiej Partii Robotniczej, Gwardii Ludowej i Armii Ludowej na Lubelszczyźnie w okresie okupacji hitlerowskiej napisał: „Gen. Wacław Czyżewski, były członek dowództwa obwodu II GL i AL jest zdania, że przez cały czas okupacji na Lubelszczyźnie walczyła GL, a od r. 1944 AL wiązała ok. trzech dywizji wojska niemieckiego i mimo iż powołuje się na źródła niemieckie bliżej nieokreślone, można powątpiewać w słuszność tego poglądu” [„Rocznik Lubelski” 1960, t. III, s. 304–308]. Recenzując *Barwy walki* Mieczysława Mocza, jako jeden z nielicznych w tym czasie, podał właściwe imię i nazwisko autora – Mikołaj Demko [Ibidem 1962, t. V, s. 303–306].

Dla wielu z nas, jego kolegów i przyjaciół niespodzianką była więc rezygnacja Marka w 1965 r. z kariery naukowej. Główną przyczyną tej decyzji była jego coraz większa fascynacja iluzją, w której to dziedzinie wykazywał od najmłodszych lat ogromne uzdolnie-

nia. Zdobywszy w 1962 r. jako ekstern w wyniku egzaminów odpowiednie uprawnienia, pod pseudonimem „Aremi” występował odtąd z powodzeniem na krajowych i zagranicznych estradach. Był też autorem interesujących książek dotyczących dziejów iluzji oraz biografii niektórych polskich iluzjonistów, a najsłynniejszy z nich „Salwano” był jego przyjacielem. Tym samym dokonał życiowego wyboru. Pytany o zawód przez wiele lat odpowiadał: historyk i iluzjonista.

Pozostał jednak nadal pracownikiem Uniwersytetu, gdzie pełnił różne funkcje. Zrazu był pełnomocnikiem Senatu do spraw

biblioteki, a następnie kierownikiem Działu Studenckich Spraw Bytowych i Kulturalnych. Nowym dlań wyzwaniem i owocnym w dokonania stała się od 1975 r. i trwająca aż do emerytury w roku 1999 praca w Polonijnym Centrum Kulturalno-Oświatowym UMCS i Towarzystwie „Polonia”, w którym objął stanowisko sekretarza, a od 1981 r. – wicedyrektora. Do jego obowiązków należała m.in. działalność wydawniczo-dokumentacyjna tej palcówki. Przygotowywał do druku i perfekcyjnie redagował materiały o charakterze informacyjnym, niektórych z nich był także współautorem lub autorem. Był też efektywnie pracującym sekretarzem kolegium redakcyjnego wydawanej przez Centrum serii *Z dziejów Polonii*, w ramach której ukazało się kilkanaście tomów przedstawiających historię wychodźstwa polskiego w wybranych krajach europejskich, Ameryki Południowej i Afryki. Redagował też i przygotowywał do druku publikacje z innej ważnej dla Centrum serii: *Kształcenie Polaków na Wschodzie*. W licznych artykułach jego pióra zamieszczonych w prasie lubelskiej i krajowej popularyzował działalność i osiągnięcia tej istotnej wówczas w strukturze uniwersyteckiej placówki. Opracował też wzorcowo i ogłosił bibliografię publikacji Centrum.

Uznaniem i zaufaniem cieszył się także w drugim, bliskim sobie środowisku. W 1973 r. został wybrany sekretarzem Krajowej Sekcji Artystów Iluzji przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki, a w roku 1984 został wiceprzewodniczącym tej sekcji. Od 1986 r. był członkiem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej dla artystów estradowych sekcji iluzjonistów. Był także członkiem Związku Artystów Scen Polskich, Polskiego Towarzystwa Estradowego, Krajowego Klubu Iluzjonistów oraz Magischer Zirkel von Deutschland, a także członkiem rzeczywistym Klubu Magii Praha. Był autorem książek: *Sztukmistrz Twardowski i polonijni iluzjoniści* (1986); *Być iluzjonistą* (1992); „*Salwano*” (2004); *Iluzjo-*



nista „Jvlido” (2011). O iluzji pisał też na łamach niemieckiego czasopisma „Magic” i czeskiego „Rovnost” w Brnie. Wszystkie te publikacje, o interesującej dla wielu problematyce, napisane pięknym, potocznym stylem zyskały wielu czytelników.

Kolejną dziedziną, w której uzewnętrzniły się pasje i zainteresowania Marka, było bibliofilstwo i kolekcjonerstwo. Ewa Gawarecka w publikacji pt. *Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki* tak o nim pisała: „historyk, iluzjonista, kolekcjoner literatury poświęconej alchemii, magii, sztukom czarno-księskim, w tym wielu pozycji zagranicznych. Posiadacz retrospektywnej kolekcji kart do gry polskich i obcych. Namiętny zbieracz ekslibrysów i wydawnictw polonijnych”.

Ulubionym pisarzem Marka był Erich Maria Remarque, autor międzywojennego bestsellera *Na Zachodzie bez zmian* i wielu innych powieści. Wszystkie, zarówno te przetłumaczone i wydane w Polsce, jak i pozostałe w języku niemieckim, Marek przeczytał, a do niektórych wielokrotnie wracał. Z ożywieniem opowiadał też



Ekslibris autorstwa Zbigniewa Józwicka (linoryt, 1969 r.)



Fot. Jan Henryk Lubieniecki

Od prawej: Alina Koprukowniak – była bibliotekarka CJKP UMCS, Stanisław Leszczyński – kierownik Studium Folklorystycznego Zespołu Tańca Ludowego UMCS i Marek Zdrojewski



Fot. Jerzy B. Sprawka

Wiceprezydent Lublina wręcza Medal Prezydenta Miasta Markowi Zdrojewskiemu z okazji 85-lecia Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki

i dyskutował o bohaterach *Łuku Triumfalnego*, *Czarnego Obelisku*, a zwłaszcza *Trzech Towarzyszach*. Cenił ich dzielność i oddanie prawdziwej przyjaźni. Choć w życiu był raczej indywidualistą, szukał łączności z innymi ludźmi jako członek wielu organizacji i towarzystw, m.in.: Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa „Polonia”, Towarzystwa Polsko-Austriackiego, Stowarzyszenia Autorów Polskich. Był też członkiem honorowym Gromady Kassel-Süd Związku Polaków „Zgoda” w Niemczech.

Piękną kartę zapisał także, działając aktywnie w bliskim swoim zainteresowaniom i pasjom Lubelskim Towarzystwie Miłośników Książki. Jego członkiem został w 1965 r., zaraz po reaktywacji stowarzyszenia, wprowadzony przez dr. Stefana Wojciechowskiego, kustosa Biblioteki Głównej UMCS i dr. Stanisława Kowalczyka, dyrektora Biblioteki Akademii Medycznej w Lublinie. Podczas przedwieczery bibliofilskich dzielił się z jego członkami swymi pasjami i przedstawiał własne kolekcje, a w ramach odczytów ►

„Moje z książkami przygody” mówił o losach książek swoich dwóch uniwersyteckich nauczycieli: pedagoga i germanisty prof. Mieczysława Ziemnowicza i lektora języków klasycznych greki i łaciny Grzegorza Burzyńskiego. Uczestniczył też autorsko w publikacjach zbiorowych LTMK: *Ogród Białego Kruka II* (1998) i *Sylwetki bibliofilów lubelskich II* (1998) oraz „Akapicie”, „Roczniku Towarzystwa Bibliofilów Polskich” i w *Słowniku Pracowników Książki Polskiej*. W latach 2006–2010 był przewodniczącym Komisji Rewizyjnej LTMK. Na jego forum odbył się też w marcu 2003 r. Jego urodzinowy jubileusz, a w kwietniu 2011 r. promocja ostatniej książki *Iluzjonista Miodo*, podczas której wybitny historyk literatury prof. Alina Aleksandrowicz wypowiedziała się w pochlebnych słowach o Jego pisarstwie. W dniu 28 października 2011 r. w czasie obchodów 85-lecia LTMK został uhonorowany medalem Prezydenta Miasta Lublin za pracę w Towarzystwie i za usługi na niwie kulturalnej naszego miasta. Za osiągnięcia w pracy zawodowej był wielokrotnie nagradzany przez Rektora UMCS, został też odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1979), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1987) i tytułem Zasłużonego Działacza Kultury.

Rodzinę założył stosunkowo późno, ale okazał się wzorowym i kochającym oraz kochanym mężem i ojcem. Perfekcjonista, wymagający wiele od siebie, nie był pobłażliwy dla innych, ale ludzi, do których się przekonał, darzył niezawodną przyjaźnią. Odpowiedzialny i uczciwy, elegancki i nie-naganny w manierach, doskonały mówca i człowiek pióra, obdarzony przy tym poczuciem wyrafinowanego humoru, był w środowiskach, w których się udzielał, postacią wyrazistą i oryginalną, podziwianą, a jednocześnie przez wielu lubianą. Takim też pozostanie w naszych umysłach i sercach.

Jan Gurba
Wiesław Śladkowski

„PISZĄC O KIMŚ, ZATRZYMUJEMY PAMIĘĆ...”

WSPOMNIENIE O ANDRZEJU MICHALSKIM

„Pisząc o kimś, zatrzymujemy pamięć. Pamiętamy ciepło i z miłością wydobywamy z jego życia to, co najlepsze.” To nie są moje słowa, ale właśnie one wydają mi się stosowne, aby zacząć wspomnienie, to słowo wciąż wydaje mi się nierealne, o moim bliskim koledze, Andrzeju Michalskim, który zmarł 2 stycznia 2013 r.



Poznałam Andrzeja, kiedy zaczęliśmy studiować w Instytucie Filologii Angielskiej UMCS i znaleźliśmy się w tej samej grupie, która liczyła 12 osób, więc na wszystkie zajęcia chodziliśmy razem. Po nich też spędzaliśmy sporo czasu razem. Andrzej był dobrym i wesołym kompanem – razem „robiliśmy teatr” i razem uczyliśmy się do egzaminów. W pogodne dni zabierał nas swoim maluchem nad zalew. Po skończeniu studiów nasze drogi na chwilę się rozeszły, ale w kilka lat później Andrzej dołączył do ekipy nauczycieli języka angielskiego w Studium Języków Obcych UMCS. Był świetnym nauczycielem, lubianym i docenianym przez studentów i współpracowników. Andrzej nie był zawistny, złośliwy czy egoistyczny. Był natomiast osobą lojalną, wrażliwą i otwartą. Zaufaliśmy Mu w trudnych dla nas chwilach w pracy i zdecydowaliśmy, że będzie reprezentował nas w Senacie naszej Uczelni. Wypełniał funkcję senatora z niezwykłym zaangażowaniem, sumiennością i odwagą – i tym dawał nam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Bronił naszej godności i miejsc

pracy kosztem ogromnego wysiłku. Ania, żona Andrzeja, powiedziała kiedyś, że przez ostatnie dwa lata cała rodzina żyła tym, co działo się u nas w pracy. Pamiętam biurko Andrzeja zarzucone dokumentami i wciąż uruchomiony komputer, a w nim zapchaną skrzynkę pocztową wypełnioną korespondencją do i od osób, które również chciały nam pomagać w kryzysowej sytuacji. Andrzej bardzo kochał swoją rodzinę i był przez nią kochany. I wiem, jak niewyobrażalny ból czują po jego odejściu, skoro ból w sercach jego przyjaciół jest tak dotkliwy.

Andrzej odszedł w pełni sił i jeszcze długo trudno nam będzie uwierzyć w jego niespodziewane odejście. Zostawił nas z uczuciem smutku, że już nigdy nie będziemy dyskutować o rzeczach poważnych i śmiać się z rzeczy śmiesznych. Zostały nam wspomnienia, ale mam nadzieję, że one zbliżą nas do siebie. Jak powiedział kiedyś Wojciech Eichelberger, „pamięć i świadomość, bez względu na to, jak niewygodne i bolesne, stanowią przecież niezbędny początek każdej przemiany”.

Anna Kaczmarzyk



Fot. Katarzyna Link



SPOTKANIE LAUREATÓW FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ



*Fundacja na rzecz
Nauki Polskiej*

Czy młodzi naukowcy mają szansę na zrobienie kariery naukowej w Polsce? Jakie są możliwości i jakie ograniczenia? Na takie m.in. pytania próbowali odpowiedzieć lubelscy badacze podczas spotkania laureatów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (FNP), które odbyło się 21 lutego 2013 r. w Sali Obrad Rady Wydziału Humanistycznego UMCS. Poza dyskusją o polskiej nauce i młodych naukowcach, wyemitowano film prezentujący efekty działalności programowej FNP oraz zaprezentowano wystawę planszową. Uczestnicy mogli również zapoznać się z aktualną ofertą Fundacji.



Fundacja na rzecz Nauki Polskiej jest niezależną, samofinansującą się instytucją pozarządową, największym w Polsce pozabudżetowym źródłem finansowania nauki. Powstała w 1991 r. i od tego czasu konsekwentnie realizuje swoją misję: wspieranie wybitnych uczonych i ich zespołów badawczych, pobudzanie innowacyjności oraz finansowanie przed- ▶

sięwzięć inwestycyjnych służących nauce w Polsce. W ciągu ponad 20 lat działalności FNP zrealizowała 71 programów, przyznała prawie 8000 indywidualnych stypendiów, subsydiów i nagród oraz ponad 1800 subwencji instytucjonalnych, przekazując polskiej nauce łącznie ponad 550 mln zł.

Lubelskie środowisko naukowe aktywnie korzystało z możliwości oferowanych przez FNP, w tym ok. 80 osób na stałe lub czasowo (poprzez studia lub udział w projektach finansowanych przez FNP) związanych z naszym Uniwersytetem. Beneficjentami Fundacji na rzecz Nauki Polskiej były także instytucje. Jedne z najwyższych subwencji zostały przekazane UMCS na dokończenie rozbudowy Biblioteki Głównej (450 tys. zł przyznane w 1996 r. w ramach Programu „Librarius”).

Laureaci Fundacji na rzecz Nauki Polskiej z UMCS o swoich projektach

W latach 2006–2010 wraz ze swoim zespołem realizowałam w ramach **subsydium profesorskiego „Mistrz”** FNP projekt pt. *Żydzi w Polsce – historia, kultura, pamięć*.

„Mistrz” to program, którego celem jest wspieranie wybijających się uczonych ze stopniem co najmniej doktora habilitowanego poprzez przyznawanie im subsydiów umożliwiających kontynuację lub inicjowanie nowych badań w zespołach składających się w znacznej mierze z młodych pracowników.

Dysponowaliśmy sumą prawie 230 tys. zł. Część pieniędzy przeznaczyłam na stypendia dla młodej kadry, znaczną część środków wydaliśmy na dofinansowanie publikacji 12 książek, w tym obszernej antologii pt. *Tam był kiedyś mój dom... Księgi pamięci gmin żydowskich* pod redakcją moją, Adama Kopciowskiego i Andrzeja Trzcńskiego (Wydawnictwo UMCS,

2009). Dla jednej z członkiń zespołu ufundowałam trzymiesięczne stypendium w Muzeum Holokautu w Waszyngtonie, które umożliwiło jej ukończenie habilitacji. Zaopatrzyliśmy się także w sprzęt oraz wzbogaciliśmy księgozbiór Zakładu Kultury i Historii Żydów. Z tych funduszy mogłam też dofinansować udział w konferencjach i szkołach letnich oraz zaprosić z wykładami gości zagranicznych z Izraela i USA.

Kiedy na początku lat 80. jako młody naukowiec zaczynałam każde zgłoszenie na konferencję w kraju zachodnim od błagalnej prośby o zwolnienie z opłaty konferencyjnej i innych wydatków ze względu na kurs wymiany złotego wobec dolara i niskie zarobki uniemożliwiające polskiemu uczonemu opłacenie nawet niewielkiej sumy, nie mogłam przypuszczać, że 25 lat później dana mi będzie szansa fundowania stypendiów i wyjazdów dla moich współpracowników, a także możliwość dofinansowania cennych publikacji czy wzbogacenie macierzystego Zakładu w książki i nowoczesny sprzęt. Prezentując w 2007 r. w Muzeum Holokautu w Waszyngtonie na forum złożonym z czołowych amerykańskich badaczy nasz obszerny projekt dotyczący ksiąg pamięci, podkreśliłam, że realizacja tego pionierskiego i zakrojonego na szeroką skalę przedsięwzięcia jest możliwa dzięki finansowemu wsparciu ze strony polskiej fundacji i widziałam, jakie wrażenie zrobiło to na słuchaczach. Jestem szczęśliwa, że dostąpiłam zaszczytu korzystania z subsydium i mam nadzieję, że sposób, w jaki wykorzystaliśmy naszą szansę będzie owocował w przyszłości kolejnymi publikacjami i naszym dalszym rozwojem naukowym.

Prof. Monika Adamczyk-Garbowska

* * *

Przykładem projektu realizowanego przy wsparciu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w ramach Pro-

gramu „Ventures” były badania z dziedziny białej biotechnologii prowadzone w Zakładzie Biochemii w latach 2008–2010. Kierownikiem projektu pt. *Przez grzyby do... kłębka, biokatalizatory grzybowe w syntezie bio-barwników* była dr Jolanta Polak, natomiast opiekunem naukowym dr hab. Anna Jarosz-Wilkolańska, prof. UMCS. Celem badań było opracowanie procesu syntezy barwników tekstylnych przy użyciu unieruchomionej biomasy grzybowej jako biokatalizatora reakcji transformacji. Główną ideą tego procesu było zastąpienie toksycznych związków utleniających, z jednej strony niezbędnych do produkcji barwników tekstylnych, a z drugiej toksycznych dla środowiska naturalnego – biokatalizatorami enzymatycznymi, wykazującymi właściwości utleniające. Jako biokatalizator została zastosowana biomasa grzybów nadrzewnych (huby), która wytwarza enzymy utleniające bezbarwne związki organiczne w barwniki. Dzięki tym rozwiązaniom proces syntezy barwników może zachodzić w temperaturze pokojowej w bioreaktorowych hodowlach grzybowych, pełniących funkcję naturalnych biokatalizatorów.

Program „Ventures” FNP uczy młodych naukowców przede wszystkim konsekwencji w planowaniu i realizacji projektu, daje pełną autonomię w podejmowaniu decyzji, ale najcenniejszą korzyścią jest doświadczenie zdobyte podczas jego realizacji.

Dr Jolanta Polak

* * *

W lipcu 2011 r. otrzymaliśmy fantastyczną informację z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej o podjęciu przez Zarząd decyzji o przyznaniu nam kwoty 2,3 mln zł na realizację projektu *Molecular Spectroscopy for BioMedical Studies*, w ramach VII edycji Programu „Team”. Ideą programu jest przede wszystkim umożliwienie



utworzenia zespołu badawczego dedykowanego do realizacji zaplanowanych badań. Bardzo ważnym zadaniem jest tutaj właściwa rekrutacja członków zespołu. Po-deszliśmy do tego problemu bardzo poważnie. Na podstawie kilkudziesięciu zgłoszeń z całego świata udało nam się zatrudnić troje pracowników ze stopniem doktora, sześcioro doktorantów oraz kilku studentów.

Nasz projekt badawczy ma charakter interdyscyplinarny. Znalazło to wyraz m.in. w doborze tzw. post-doków: jedna koleżanka posiada stopień doktora nauk fizycz-

nych, druga nauk biologicznych, a kolega jest doktorem nauk medycznych. Spośród doktorantów mamy czwórkę uczestników ze studium doktoranckiego w Instytucie Fizyki, jedną doktorantkę na Wydziale Biologii i Biotechnologii oraz jednego doktoranta z Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Wspomniani doktoranci są w większości absolwentami lubelskich uczelni, chociaż jeden kończył studia w Wielkiej Brytanii.

Zawsze lubiłem pracę zespołową, ale dopiero teraz widzę, i myślę że pozostali członkowie naszego „teamu” również, jak ogromna

może być to przyjemność: ze wspólnych pomiarów, dyskusji, planowania eksperymentów, a nawet zamawiania pizzy do laboratorium późnym wieczorem. Udało nam się już uzyskać wiele interesujących wyników, chociaż mam przeczucie, że największe emocje związane z zaskakującymi rezultatami naszych badań są ciągle przed nami.

Zachęcamy do trzymania kciuków za nasze eksperymenty, odwiedzania nas w laboratorium oraz strony internetowej naszego projektu: <http://msbms.umcs.pl>

Prof. Wiesław Gruszecki

LAUREACI FUNDACJI NA RZECZ NAUKI POLSKIEJ Z UMCS (KOLEJNOŚĆ ALFABETYCZNA)

Adamczyk-Garbowska Monika – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Barczak Mariusz – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Bednarska Joanna – TEAM
Bryk Paweł – START
Bucior Katarzyna – START
Celiński Piotr – MONOGRAFIE
Charmas Robert – KOLUMB
Czekanowska Monika – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Dąbrowska Marta – TEAM
Dobrowolski Radosław – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Domański Tadeusz – START
Durakiewicz Tomasz – KOLUMB
Fedachkivskyy Vitaliy – POMOST
Głuba Łukasz – POMOST
Głaz Adam – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Głuch Krzysztof – START
Gózdź Marek – START
Gruszecki Wiesław – TEAM
Janik Ewa – TEAM
Jarosch-Wilkolazka Anna – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Kociuba Waldemar – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Kopciowski Adam – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Koterski Artur – START
Król Jarosław – START
Krukowska Renata – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Kubiszyn Marta – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Kwapiński Tomasz – START

Kwiecień Roman – START
Leboda Roman – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Litwiński Robert – KWERENDA
Luchowski Rafał – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Macierzyńska Kinga – TEAM
Marciniak Małgorzata – START
Marczak Małgorzata – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Matuła Przemysław – START
Mazur Andrzej – START
Mitura Magdalena – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Mroczek Przemysław – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Ohme Krzysztof Rafał – START
Oleszczuk Patryk – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Paduch Roman – START
Pajdzińska Anna – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Pastuszak Zbigniew – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Piasecki Wojciech – START
Piekarczyk Dorota – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Pietrak Mariola – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Pilecka Teresa – START
Pleszczyński Andrzej – KWERENDA
Polak Jolanta – VENTURES
Puzio Michał – TEAM
Reszczyńska Emilia – TEAM
Różyło Anna – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Rzeski Wojciech – START

Rzysko Wojciech – START
Sady Wojciech – MONOGRAFIE
Salaga Justyna – TEAM
Seledets Olha – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Siedlecka Anna – KOLUMB
Sieja Kamila – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Skowronek Marcin – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Słapek Dariusz – MONOGRAFIE
Smalec Anna – TEAM
Sowiński Karol – TEAM
Starzyk Joanna – TEAM
Szabelski Paweł – START
Szlązak Radosław – TEAM
Szuster-Ciesielska Agnieszka – START
Tutaj Krzysztof – TEAM
Tyszczyk-Rotko Katarzyna – START (2010 i 2011); STYPENDIA KONFERENCYJNE (2011)
Welc Renata – TEAM
Wiśnicki Andrzej – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Woźniak Marek – KWERENDA
Wójtowicz Agnieszka – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Wysocka Aneta – MISTRZ (Subsydia profesorskie)
Yastrubchak Oksana – POMOST
Zawanowska Marzena – HOMING PLUS Bis; Mistrz 2006
Zgłobicki Wojciech – STYPENDIA KONFERENCYJNE
Zieliński Konrad – START
Zubik Monika – TEAM
Żółkiewska-Rejak Agnieszka – MISTRZ (Subsydia profesorskie) ►

MUSIMY SIĘ TERAZ OTWORZYĆ NA ŚWIAT, ZAINWESTOWAĆ W LUDZI

Z prof. Maciejem Żyliczem, Prezesem Fundacji na rzecz Nauki Polskiej rozmawia Ewa Kawałko-Marczuk.



*Fundacja na rzecz
Nauki Polskiej*

Ewa Kawałko-Marczuk: Panie Profesorze, jest Pan uznanym biochemikiem i biologiem molekularnym, członkiem wielu komitetów i towarzystw naukowych polskich i międzynarodowych, laureatem wielu nagród naukowych (w tym Nagrody FNP w 1999 r.) oraz doktorem *honoris causa* Uniwersytetów: Wrocławskiego, Gdańskiego i Jagiellońskiego. Pełni Pan funkcję prezesa Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz jest doradcą społecznym Prezydenta Bronisława Komorowskiego. Niewątpliwie więc odniósł Pan sukces w nauce. Jakie cechy powinien mieć naukowiec, by osiągnąć tak wiele?

Prof. Maciej Żylicz: Sprowokowała mnie Pani tym pytaniem. Po pierwsze, te wszystkie nagrody i wyróżnienia, które Pani łaskawie wymieniła, nie są same w sobie osiągnięciami. Sukcesem nie jest uzyskanie nagrody, ale odkrycie czegoś nowego. Oczywiście, odczuwa się satysfakcję, gdy środowisko to docenia. Natomiast bardzo się dziwię, gdy czasami w naszym środowisku mówi się, że ktoś opublikował pracę w bardzo dobrym czasopiśmie, ale pomija się sedno sprawy – co tak naprawdę odkrył, co nowego jest w tej pracy.

Sukces w naukach biologicznych odnieśli ci uczeni, którzy przeszli do historii, których hipotezy przetrwały próby ich weryfikacji. W tym znaczeniu daleko mi jeszcze do osiągnięcia sukcesu. Uczony po-

winien z jednej strony być ciekawy otaczającego go świata, a z drugiej – powinien ciągle wątpić, ciągle weryfikować swoje hipotezy, nie poprzez poszukiwanie kolejnych faktów ich potwierdzających, ale wręcz przeciwnie – szukanie przesłanek, które zaprzeczają tej hipotezie. Powinien pracować nad rozwinięciem swojej wyobraźni i kreatywności. Aby dokonać czegoś wielkiego, powinien mieć także szczęście, oczywiście poparte ciężką pracą. Czasami to właśnie te wyniki, które nie pasują do hipotezy, są najciekawsze, dlatego uczonemu powinna cechować uczciwość i pokora. Szczęściu należy także pomagać – ważne jest, aby znaleźć się we właściwym czasie i miejscu, w środowisku, które jest twórcze. Dlatego moim zdaniem trzeba przynajmniej raz na 10 lat zmieniać swoje środowisko naukowe, zaczynać współpracę z nowymi kreatywnymi ludźmi.

Dużo się mówi o konieczności umiędzynarodowienia badań naukowych i uczelni. Jak sytuuje się polska nauka na tle nauki światowej? Czy polscy naukowcy mają szansę na światowe kariery?

Oczywiście! Wielu z naszych kolegów, którzy wyjechali za granicę, takie kariery realizuje. Kluczowe jest tutaj pytanie: czy można osiągnąć międzynarodowy sukces, uprawiając naukę w Polsce? Moja odpowiedź brzmi: tak, ale jest to dużo trudniejsze. Powoli jednak zbliżamy się do

normalności: powstały państwowe agencje grantowe (Narodowe Centrum Nauki i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju), które metodą konkursów rozdzielają budżetowe środki na finansowanie badań naukowych. Dzięki funduszom strukturalnym zbudowaliśmy świetne laboratoria, mamy dostęp do najnowocześniejszej aparatury badawczej. Musimy się teraz otworzyć na świat, zainwestować w ludzi. Nie dołączymy do światowej czołówki w nauce, jeśli nie będziemy współpracować z najlepszymi. Tak zresztą dzieje się już w niektórych środowiskach. Zwiedzałem ostatnio Instytut CERN w Genewie – polscy fizycy od lat współpracują z tym wyjątkowym ośrodkiem naukowym i odnoszą wielkie sukcesy, przy czym znacząca część pracy naukowej jest wykonywana w Polsce. Fizyka, astrofizyka, matematyka czy chemia uprawiana w Polsce to dziedziny, które plasują się na 12–14 miejscu w rankingach światowych. Także polska informatyka odnosi międzynarodowe sukcesy. Mamy się więc czym pochwalić. Musimy jednak na większą skalę umiędzynarodowić nasze środowisko naukowe. Tylko w takim tyglu kulturowym rodzą się oryginalne pomysły i tworzy się „podkład” pod innowacyjność.



Dlaczego, Pana zdaniem, wśród noblistów z różnych dziedzin nauki nie ma Polaków? Czy jest jakaś możliwość / szansa na zmianę tego stanu rzeczy?

Jeśli chodzi o system nauki, w naszym kraju dopiero od niedawna, w mojej ocenie od około 4–5 lat, powoli przybliżamy się do normalności. Rośnie poziom nakładów finansowych przeznaczanych na naukę, stworzono system grantowy. Ale pamiętajmy, że zaległości z całych dziesięcioleci są ogromne. Podam obrazowy przykład: w Polsce w przeliczeniu na jednego mieszkańca wydajemy rocznie na naukę ok. 60 euro. W Szwecji ta sama wartość to przeszło 300 euro. Cały budżet na naukę w Polsce jest porównywalny z budżetem dobrego Uniwersytetu, np. w Cambridge czy Stanfordu. W tej sytuacji społeczeństwo nie może niestety oczekiwać, że badacz pracujący w Polsce dostanie Nagrodę Nobla. Z drugiej strony jednak – prawdopodobieństwo, że tak się mimo wszystko stanie, co prawda jest dużo mniejsze niż w USA czy Wielkiej Brytanii, ale nie jest równe zeru. Znam kilku wybitnych uczonych pracujących w Polsce, laureatów Nagrody FNP, którzy co roku kandydują do Nagrody Nobla.

Jak ponaddwudziestoletnie funkcjonowanie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej przyczyniło się do zmian w polskim świecie naukowym?

Pamiętajmy o tym, że FNP powstała w czasie transformacji ustrojowej, gdy wychodziliśmy z systemu, w którym nie byliśmy wolni i w którym promowano „średniactwo” i posłuszeństwo. W tym kontekście wyzwanie, które Fundacja przed sobą postawiła: „wspierać najlepszych, aby stali się jeszcze lepsi”, było działaniem pionierskim, a także pod prąd wobec starych przyzwyczajeń. Konsekwentna praca Fundacji nad tym, aby to oryginalność i jakość uprawianej nauki były jedynymi kryteriami przy rozpatrywaniu wszelkiego rodzaju konkursów



Fot. Katarzyna Link

Prof. Maciej Żylicz

na przyznanie wsparcia finansowego, miała na celu zmianę sposobu myślenia o nauce uprawianej w Polsce. Czy to się nam udało? Na to pytanie musi odpowiedzieć środowisko naukowe. Ale cieszy mnie, że na przykład nowo powstała w Krakowie państwowa agencja grantowa – NCN przejęła wiele z naszych sposobów działania. Cieszy mnie także, że w wielu ośrodkach naukowych w Polsce są zespoły badawcze, które dzięki wsparciu FNP uprawiają naukę na najwyższym światowym poziomie.

Jakie plany i niezrealizowane jeszcze zamierzenia ma Fundacja?

Fundacja ma przed sobą wiele wyzwań. Teraz, kiedy powoli, ale systematycznie nadrabiamy cywilizacyjne opóźnienia i przesuwamy się w kierunku normalności, Fundacja powinna wyznaczać nowe cele. Z jednej strony promujemy uzyskiwanie samodzielności naukowej przez młodych uczonych. To jest nadal prob-

lem – młodym ludziom jest bardzo trudno rozpocząć tworzenie swojego własnego zespołu naukowego. Fundacja powinna także promować powstawanie w Polsce międzynarodowych zespołów badawczych, całych nowych instytucji, które dzięki współpracy międzynarodowej wyznaczą nowe standardy uprawiania nauki w Polsce. Za bardzo ważny cel Fundacji na przyszłość uważam wspieranie uczonych, którzy proponują projekty badawcze obciążone wysokim ryzykiem. Takich badań nie będzie mogła wspierać żadna z agencji rządowych, właśnie ze względu na ryzyko. A bez ryzyka niemożliwy jest przełom, przekroczenie granic poznania.

Bardzo popularne w badaniach naukowych stały się pojęcia „innowacji” i „innowacyjności”. Co Pan Profesor rozumie pod tymi hasłami?

To jest ulubione hasło naszych polityków. Osobiście uważam, że każda ►

nauka, jeśli jest rzeczywiście rzetelna, jest także z definicji innowacyjna. Przez wiele lat pokutowało w naszym kraju przeświadczenie, że naśladowanie tego, co się robi gdzie indziej, jest także uprawianiem nauki. To jest najtragiczniejsza spuścizna okresu, gdy byliśmy za żelazną kurtyną i nasze kontakty z nauką światową były utrudnione. Musimy się otrząsnąć z tego letargu. Gdy w czasie rozmów decydujących o tym, kto zostanie wyróżniony przez FNP, słyszę od potencjalnego laureata, że wprawdzie to, co ma być przedmiotem jego projektu, wymyślono już gdzie indziej, ale nikt tego w Polsce nie robi – i na tym polega innowacyjność projektu – od razu zapala mi się czerwona lampka.

W ostatnich latach można zaobserwować dominację nauk ścisłych i przyrodniczych, z niską pozycją nauk społecznych i humanistyki. Uniwersytety i naukowców ocenia się pod kątem wspomnianych już innowacji, komercjalizacji wyników badań i współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Te kryteria oceny w pierwszym odbiorze kojarzą się z naukami ścisłymi i przyrodniczymi właśnie. Czy to oznacza, że humaniści są na straconej pozycji? Jak jest miejsce humanistyki we współczesnej nauce?

Oczywiście, że w nauce jest miejsce dla humanistyki i to bardzo ważne. Natomiast polska humanistyka powinna otrząsnąć się z tak zwanego minionego okresu. Realny socjalizm właśnie w humanistyce zrobił największe spustoszenia. Pamiętajmy o tym, że to komitety wojewódzkie PZPR decydowały na przykład o zatrudnieniu na uczelniach profesorów socjologii czy filozofii. Cały system awansów w nauce czy na uczelniach był oparty na wyborze ludzi „wiernych, ale biernych”. Na szczęście środowisko naukowe było na tyle silne, że potrafiło się opierać politycznej indoktrynacji. Niemal w każdej dyscyplinie humanistycznej pracowali wybitni uczeni,

którzy nie tylko cieszyli się uznaniem międzynarodowym, jak np. profesorowie Michałowski, Kuryłowicz, Kołakowski, Kieniewicz, Labuda, Pomian, Baczko, Białostocki, Ingarden, Skarga i wielu innych, ale wychowali też wybitnych uczniów.

Dzisiaj humanistyka w Polsce ma ogromną szansę, ponieważ nie ma już cenzury, a możliwości współpracy międzynarodowej są takie same jak w innych dziedzinach nauki. Humanistyka spełnia ogromną rolę kulturotwórczą nie tylko w zakresie badań dziedzictwa narodowego i upowszechniania o nim wiedzy – czyli w zakresie szeroko rozumianych badań historycznych – ale także w zakresie poznawania kreatywności człowieka, od posługiwania się językiem przez tworzenie dzieł sztuki, wartości, idei czy systemów zachowań. I tutaj także humanistyka ma dziś ogromną szansę, bo w każdym z tych obszarów można wykorzystywać narzędzia nauk eksperymentalnych, czyli tworzyć badania interdyscyplinarne, w których spotykają się na przykład biolog i historyk, neurolog i lingwista, fizyk i historyk sztuki, chemik i archeolog i tak dalej. Humanisci muszą na pewno otworzyć się na te nowe możliwości, ale szanse mają takie same jak uczeni z innych dziedzin. Proszę zwrócić uwagę, że zarówno europejskie agencje sponsorujące badania (np. ERC), jak i polskie (NCN) finansują granty z wszystkich dziedzin. A ostatecznie decyduje jakość projektów.

Jak sytuują się naukowcy z Lubelszczyzny na naukowej mapie Polski? Jak oceniłby Pan potencjał badawczy młodych naukowców z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej?

Szczęśliwie nie moją rolą jest ocena potencjału naukowego UMCS. Ale widzę tutaj szereg wybitnych uczonych oraz młodych adeptów nauki, którzy – jeśli da im się szansę – będą świetnymi uczonymi. UMCS, jak każda inna uczelnia w Polsce, musi zainwestować w ludzi młodych, aby chcieli pozostać w na-

uce. Pokażna liczba laureatów programu Start Fundacji (stypendia dla najzdolniejszych badaczy młodego pokolenia) pochodzących z tej Uczelni napawa optymizmem. Teraz trzeba oszlifować te diamenty. Ci młodzi naukowcy powinni po doktoracie wyjechać na staż naukowy za granicę, a co najważniejsze – potem chcieć tu wrócić. To jest zadanie lokalnego środowiska naukowego, ale także FNP. Dlatego realizujemy program powrotowy Homing Plus, stworzony specjalnie dla tych najlepszych powracających z zagranicy – z nowymi pomysłami, z nową energią.

Czy miałby Pan jakieś rady, sugestie dla naukowców z UMCS? Czy powinni się specjalizować w konkretnych dziedzinach, czy zmierzać w kierunku podejmowania badań interdyscyplinarnych?

To trudne pytanie, nie każda dobra nauka musi być interdyscyplinarna. Jeśli jest to potrzebne do rozwiązania danego zagadnienia, to oczywiście należy współpracować ze specjalistami z innych dziedzin. To, co bym radził Państwu, ale także każdemu innemu środowisku naukowemu w Polsce – to rozpocząć rzeczywistą współpracę między zespołami naukowymi we własnym środowisku. Tak się przyjęło w naszym kraju, że łatwiej jest współpracować z kimś z zagranicy niż z kolegą pracującym na sąsiednim korytarzu. To trzeba przełamać. Takie świetne środowiska naukowe jak np. na Uniwersytecie Stanforda (gdzie jakiś czas pracowałem) opierają się w dużej mierze na współpracy wewnątrz uczelni. Tak buduje się masę krytyczną, tak poznaje się nowych ludzi, tak podejmuje się nowe wyzwania. Nasza Fundacja właśnie rozpoczęła realizację nowego programu Skills, który między innymi ma ułatwić taką współpracę. Zapraszam na stronę internetową www.fnp.org.pl, gdzie osoby zainteresowane dowiedzą się, co aktualnie mamy do zaproponowania.

Dziękuję za rozmowę.



Fot. Jana Horodecka

Marcin Smolira

INFORMATYKA I ZARZĄDZANIE: BOLOŃSKIE RAMY KWALIFIKACJI

Rozmowa Jany Horodeckiej z dr. Marcinem Smolirą, zastępcą dyrektora Instytutu Informatyki UMCS i zastępcą koordynatora merytorycznego projektu INARM w programie TEMPUS.



Tempus

Jana Horodecka: Czym się zajmuje program TEMPUS?

Marcin Smolira: TEMPUS jest programem pomocowym UE, mającym na celu rozwój jakości kształcenia i wsparcie reformy szkolnictwa wyższego w krajach UE i krajach sąsiadujących z UE. Do tej pory Polska była beneficjentem, korzystającym z pomocy oferowanej przez program TEMPUS, a teraz przyszła kolej, byśmy pomogli krajom partnerskim.

Ile projektów zostało złożonych do konkursu w 2012 r.?

Ponad 800 wniosków z całej Europy, z czego Komisja Europejska zaakceptowała 108. Oprócz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, tylko dwie uczelnie w Polsce otrzymały dotacje z tego projektu (Politechnika Łódzka i Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie). Nasz projekt pt. „**Informatics and Management: Bologna Style Qualifications Frameworks**” (INARM, tłum. Informatyka i zarządzanie: Bolońskie ramy kwalifikacji) realizowany jest w partnerstwie z 31 uczelniami i instytucjami z krajów UE i Europy Środkowo-Wschodniej.

Jakie kryteria zadecydowały o wygranej naszego projektu?

Wiele projektów odpadło, mimo swoich walorów dydaktycznych i edu-

kacyjnych, dlatego że nie spełniały wymagań formalnych. Nasz okazał się jednym z najlepszych, dlatego że dotyczy tych dziedzin i wydziałów, które cieszą się największym zapotrzebowaniem wśród studentów i na rynku pracy. Jednym z nich jest niewątpliwie informatyka. Zapotrzebowanie na dobrze przygotowanych fachowców z branży IT nie słabnie od wielu lat. Jest to też najszybciej rozwijająca się dziedzina nauki. Dlatego tak ważne jest ciągle dostosowywanie oferty edukacyjnej ośrodków akademickich do wymagań rynku pracy.

Jakie są główne cele i zadania projektu?

Głównym celem projektu jest przystosowanie uczelni wyższych krajów partnerskich do standardów europejskich. Dążymy do tego, by zreformować system kształcenia w szkolnictwie wyższym tak, by umożliwić studentom swobodne poruszanie się między uczelniami w różnych krajach oraz dać im szansę lepszego rozeznania się na rynku pracy.

Jak długo będzie trwać projekt?

Projekt będzie trwał dwa lata, od 15 października 2012 r. do 15 października 2014 r.

Niedawno na naszej Uczelni odbyła się konferencja międzynarodowa w ramach projektu INARM...

W dniach 12–14 lutego na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki UMCS nasz Uniwersytet, jako Ko-

ordynator, przyjął ponad 40 gości z krajów UE i Europy Środkowo-Wschodniej na pierwszym spotkaniu koordynacyjnym projektu INARM pt. **Informatyka i zarządzanie: Bolońskie ramy kwalifikacji**. Wydarzenie zainaugurowali: JM Rektor UMCS prof. Stanisław Michałowski i Prorektor UMCS ds. Badań Naukowych i Współpracy Międzynarodowej prof. Ryszard Dębicki. Do udziału w spotkaniu zaprosiliśmy partnerów z Niemiec, Austrii, Włoch, Słowacji, Ukrainy, Rosji oraz Armenii. Przedstawiciele środowisk uniwersyteckich, ministerstw edukacji narodowej, organizacji i przedsiębiorstw, których działalność jest bezpośrednio związana ze szkolnictwem wyższym, przyjechali, by przedstawić swoje sukcesy z zakresu wdrażania Europejskich Ram Kwalifikacji do krajowych systemów edukacji oraz podzielić się doświadczeniem z adaptacji programów nauczania do potrzeb lokalnego rynku pracy.

Drugie spotkanie pt. **Zintegrowany system zarządzania uczelnią: doświadczenie UE dla krajów obszaru postradzieckiego** odbyło się w dniach 14–16 lutego w ramach projektu INURE, w którym nasz Uniwersytet występuje jako partner, a koordynatorem jest Uniwersytet w Koblencji (Niemcy). W obradach wzięło udział ok. 30 partnerów z Niemiec, Holandii, Ukrainy, Mołdawii, Gruzji i Białorusi.

Dziękuję za rozmowę.

ANIMACJA KULTURY SŁUCHA RAD PRACODAWCÓW

6 lutego 2013 r. na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS odbyło się posiedzenie inauguracyjne Społecznej Rady Pracodawców kierunku: Animacja Kultury. Co to za Rada? Kto ją tworzy? Jakie są jej kompetencje?



Wraz z początkiem roku akademickiego na Wydziale Pedagogiki i Psychologii uruchomiony został nowy kierunek studiów licencjackich: Animacja Kultury. Zastąpił on dotychczasową specjalność: animator i menedżer kultury, realizowaną w ramach kierunku: Pedagogika. Mimo że zajęcia ze studentami rozpoczęły się w październiku, nad projektowaniem nowego kierunku już od ponad roku pracował Zespół Programowy pod kierunkiem dr. hab. Dariusza Kubinowskiego, prof. UMCS. Ponieważ Animacja Kultury jest kierunkiem o charakterze praktycznym, w związku z wymaganiami nałożonymi przez ustawę o szkolnictwie wyższym Zespół konsultował przygotowywaną ofertę edukacyjną z potencjalnymi pracodawcami

działającymi w sektorze kultury. Wyrazili oni swoją opinię na temat sylwetki absolwenta i jego miejsca na rynku pracy, modułów kształcenia i pożądanych kompetencji przyszłych pracowników, które przełożyły się na tworzone kierunkowe i modułowe efekty kształcenia. Aby utrzymać stałą współpracę pracodawców z Zespołem Programowym, powołano do życia Społeczną Radę Pracodawców kierunku: Animacja Kultury. Zaproszenie do jej współtworzenia zostało skierowane do przedstawicieli instytucji publicznych, organizacji pozarządowych i przedsiębiorstw prywatnych związanych z szeroko pojętą działalnością kulturalną.

6 lutego 2013 r. w Sali Rady Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS odbyło się pierwsze posie-

SPOŁECZNA RADA PRACODAWCÓW KIERUNKU: ANIMACJA KULTURY

Anna Dąbrowska – prezes Stowarzyszenia Homo Faber, **Grzegorz Figiel** – zastępca dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, **Krystyna Figiel** – p.o. dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej, **Dariusz Figura** – prezes Fundacji „Teatrikon”, **Piotr Franaszek** – dyrektor Departamentu Promocji i Turystyki lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego, **Mirosław Haponiuk** – dyrektor Ośrodka Międzykulturowych Inicjatyw Twórczych „Rozdroża”, **Adam Kalbarczyk** – dyrektor PGLO im. Paderewskiego, **Michał Karapuda** – dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Lublin, **Arkadiusz Klucznik** – dyrektor Teatru im. Andersena, **Anna Kopcińska** – dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury „Pod Akacją”, **Mirosław Korbut** – dyrektor Departamentu Kultury Edukacji i Sportu lubelskiego Urzędu Marszałkowskiego, **Lukasz Kowalski** reprezentujący Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, **Krzysztof Kutarski** – dyrektor Teatru Muzycznego, **Dorota Nowakowska** z firmy N-Vision s.c., **Maria Pietrusza-Budzyńska** – prezes Fundacji Teatrotterapia Lubelska, **Karolina Rozwód** – dyrektor Teatru Starego, **Grzegorz Rzepecki** – dyrektor Warsztatów Kultury, **Marcin Snuzik** – prezes Lubelskiego Centrum Inicjatyw Tanecznych, **mjr Jan Szymanek** – dyrektor Aresztu Śledczego, **Waldemar Tatarczuk** – dyrektor Galerii Labirynt, **Barbara Wybacz** – dyrektor ACK „Chatka Żaka”, **Joanna Żarnoch-Chudzińska** – redaktor naczelna „Gazety Wyborczej” w Lublinie.



Fot. Bartosz Dąbrowski

Od lewej: Waldemar Tatarczuk, Grzegorz Rzepecki, Dariusz Figura, Anna Dąbrowska, Beata Saj – reprezentująca Teatr Andersena, Bożena Figiel, Mirosław Korbut. Tyłem siedzą, od lewej: Agnieszka Wojciechowska z Warsztatów Kultury, Adam Kalbarczyk, Grzegorz Figiel



Fot. Wojciech Bobrowicz



Od lewej: Prodziekan Stanisława Byra, Dariusz Kubinowski – Przewodniczący Zespołu Programowego ds. Kierunku: Animacja Kultury oraz Dziekan Ryszard Bera

dzenie Społecznej Rady Pracodawców. Przybyłych uroczystie powitał Dziekan Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS dr hab. Ryszard Bera, prof. nadzw., który wręczył członkom oficjalne nominacje. Istotę udziału interesariuszy zewnętrznych w procesie kształcenia akademickiego podkreśliła dr Stanisława Byra – Prodziekan ds. kształcenia Wydziału Pedagogiki i Psychologii, wskazując jednocześnie obszary współdziałania. Wśród nich wymieniła: opiniowanie efektów kształcenia, doskonalenie programu kształcenia, udział w konstruowaniu programu praktyk, opiniowanie sylwetki absolwenta. Pani Prodziekan zwróciła uwagę, że działanie takiego organu o charakterze doradczym jest nie tylko wymogiem nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, ale i koniecznością w kontekście stale zmieniającego się rynku pracy.

Kierownik Zakładu Pedagogiki Kultury UMCS dr hab. Dariusz Kubinowski, prof. nadzw. zwrócił się do Rady z prośbą o pomoc w przeprowadzeniu ewaluacji programu studiów oraz weryfikacji kierunkowych i modułowych efektów kształcenia. Członkowie Rady wyrazili również swoją opinię na temat planów utworzenia kierunku Animacja Kultury na uzupełniających studiach magi-

sterskich. W toku żarliwej i bardzo zaangażowanej dyskusji pracodawcy podnieśli problem kwalifikacji nauczycielskich przyszłych absolwentów kierunku. Zwrócili także uwagę na istotną rolę praktyk studenckich w procesie kształcenia, postulując jednocześnie zwiększenie ich wymiaru. Ponadto, podjęto kwestię weryfikacji kompetencji społecznych przyszłych animatorów kultury już na etapie rekrutacji na studia. Dodatkowo wnioskowano o wprowadzenie do programu kształcenia instytucji „tutorów”. Takie rozwiązanie, zdaniem pracodawców, przynosi aktualnie największą korzyść. Ze względu na wielość podejmowanych zagadnień kolejne spotkanie Rady zaplanowane zostało w połowie obecnego semestru.

Aktywna i żywa dyskusja, która znacznie przekroczyła ramy czasowe zakładane przez organizatorów spotkania, pokazała, że Społeczna Rada Pracodawców kierunku: Animacja Kultury nie będzie ciałem formalnym o charakterze faszadowym, ale stanowić będzie autentyczny organ doradczy, zaangażowany w problematykę kształcenia kadr dla kultury.

Bartosz Dąbrowski
*Zakład Pedagogiki
Kultury UMCS*

WYKŁAD PROF. EWY DOMAŃSKIEJ

Zakład Metodologii Historii oraz Koło Metodologiczne Historyków Studentów zaprosili prof. Ewę Domańską do wygłoszenia wykładu pt. „Wiedza o przeszłości. Perspektywy przyszłości”, którego można było wysłuchać 27 lutego 2013 r. w Sali Rady Wydziału Humanistycznego UMCS.



Celem wystąpienia było zarysowanie przyszłości badań historycznych w kontekście wydarzeń i zmian zachodzących w świecie i postępu naukowego (zwłaszcza w dziedzinie nauk o życiu, neuronauki i kognitywistyki), które znajdują swoje odbicie w awangardowych nurtach i podejściach określanych mianem posthumanistyki czy humanistyki posteuropiejskiej i nieantropocentrycznej. Na podstawie analiz zawartości blisko trzystu wybranych czasopism humanistycznych opublikowanych na świecie w latach 2010–2012 i podejmujących zagadnienia wiedzy o przeszłości, autorka wykładu wskazała pięć bloków tematycznych, które nadają obecnie ton toczącym się w awangardowych nurtach dyskusjom. Należą do nich: nowa historia imperialna; badania pamięci i dziedzictwa; historia środowiskowa; historia posthumanistyczna i wielogatunkowa; biohistoria.

Ewa Domańska jest profesorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w tamtejszym Instytucie Historii oraz (od 2002 r.) *visiting associate professor* w Department of Anthropology, Stanford University. Zajmuje się współczesną teorią i historią historiografii oraz porównawczą teorią nauk humanistycznych. Jest autorką książek: *Mikrohistorie: spotkania w międzyświatach* (1999, 2005), *Historie niekonwencjonalne* (2006), *Historia egzystencjalna* (2012); redaktorką kilkunastu monografii zbiorowych, a wśród nich ostatnio: *Re-Figuring Hayden White* (z Frankiem Ankersmitem i Hansem Kellnerem, 2009), *French Theory w Polsce* (z Mirosławem Łobą, 2010), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki* (2010).

Piotr Witek



Fot. Sylwester Spasiewicz

Prof. Cezary Domański

NIE „PRZYPADEK”,

Z prof. Cezarym W. Domańskim z Zakładu Psychologii Ogólnej rozmawia Sylwester Spasiewicz.

Sylwester Spasiewicz: Na początku lutego ukazał się komunikat Polskiej Agencji Prasowej z nagłówkiem „Polak odkrył, kim był tajemniczy XIX-wieczny pacjent z afazją”. Chodzi oczywiście o wyniki badań, które zawarł Pan w artykule opublikowanym w „Journal of the History of the Neurosciences”.

Prof. Cezary Domański: Tak, w pierwszym numerze tego kwartalnika z bieżącego roku ukazał się mój artykuł *Mysterious Monsieur Leborgne*. Zawarłem w nim wyniki kwerend archiwalnych, dzięki którym zidentyfikowałem pełną tożsamość pierwszego

pacjenta afatycznego opisanego w roku 1861 przez francuskiego lekarza i antropologa Pierre’a-Paula Brokę. Przedstawiłem także jego nieznane dotąd stosunki rodzinne i pokrótce przypominałem, jakie były jego losy. Pacjent ten występował dotąd w literaturze jako „Monsieur Leborgne” (pan Leborgne) alias „Tan”, ponieważ sylaba „tan” była właściwie jedyną, którą się posługiwał. Pacjent ten to Louis Victor Leborgne, urodzony w 1809 r. w małym francuskim miasteczku Moret, syn nauczyciela szkoły powszechnej. Miał kilkoro rodzeństwa, które po nagłej śmierci ich matki przepro-

wadziło się wraz z ojcem w okolicy Paryża. Louis Victor pracował w jakimś niewielkim zakładzie odlewniczym, ale rychło zachorował. Być może wskutek ataków epilepsji, którym ulegał od dzieciństwa doznał poważnego urazu mózgu, utracił zdolność mowy i większą część życia spędził w podparyskim szpitalu.

Czy uważa Pan, że badania tego rodzaju, jakich efektem jest Pański artykuł, są ważne z punktu widzenia współczesnej nauki?

Cóż mogę powiedzieć na tak zadane pytanie? A co jest celem nauki? Bo moim zdaniem dążenie do odkrywania prawdy. Jeśli jednak bierzemy pod uwagę tylko praktyczny cel wyników badań, złasz-



cza ich wykorzystanie dla „dobrostanu” innych ludzi, to pewnie ocena tego rodzaju badań byłaby inna. Tym niemniej gatunek ludzki tym się różni od zwierząt, że wielu jego przedstawicieli wykazuje dużą ciekawość świata, niekoniecznie z powodów utylitarnych, ale dla samego poznania lub zrozumienia czegoś. Z tego punktu widzenia nowe informacje, których dostarczyłem, są wartościowe.

Jak to się stało, że artykuł polskiego psychologa i historyka nauki opublikowany w specjalistycznym piśmie ma taki oddźwięk?

Tego nie potrafię wyjaśnić. Zdawałem sobie sprawę, że uzupełniając wiedzę na temat pierwszego afatycznego pacjenta opisanego przez Paula Brokę, wzbudzę swoją pracą zainteresowania wąskiej grupy naukowców: lekarzy, psychologów, logopedów lub historyków nauki... Tymczasem okazało się, że temat

tetu w zakresie badań nad historią neuronauk, autora licznych książek z tego obszaru. Dostałem też dowody uznania od innych osób, z Wielkiej Brytanii, Niemiec i USA. Natomiast, przekonuję się, że tak silny oddźwięk publiczny pracy naukowej wywołuje również przysłowiowe „szukanie dziury w całym”. Niektóre uwagi są absurdalne. Dotyczą na przykład tego, jakich pozycji literatury nie uwzględniłem w artykule lub jak ktoś by ujął jakiś (moim zdaniem nieistotny) fragment narracji. Odsyłam te osoby do redakcji kwartalnika – przecież istnieje coś takiego jak „Letter to the editor”.

A odbiór tej wiadomości przez innych czytelników?

To osobny temat. Myślałem, że pewne anonimowe wyrazy niechęci wywołują tylko wieści dotyczące tak zwanych celebrytów. Niestety, nie można nie zauwa-

się humaniści. Pół biedy, jeśli to, o czym piszą ma wążutki naukowy obieg. Gorzej, jeśli staje się to informacyjnym newsem na całym świecie...

Na to właśnie zwracałem uwagę wcześniej. Mam taką osobistą refleksję: kształcimy coraz więcej młodzieży na studiach wyższych, ale na wielu kierunkach nie ma przedmiotu wprowadzającego w to, czym jest nauka w sensie ogólnym, co jest jej celem, nie mówimy o różnych warsztatach badawczych, nie uczymy szacunku dla różnych dróg dochodzenia do prawdy. Za to chętnie spieramy się o to, które dyscypliny są „poważną” nauką, a które nie... W sumie sam też nie jestem bez winy, od lat zbieram się, aby zaproponować studentom wykład ogólnouniwersytecki „Meandry historii nauki”, w którym chciałbym także pokazać, jak pozornie drobne rzeczy wpływały na wielkie odkrycia w naukach przyrodniczych,

LECZ CZŁOWIEK

zainteresował również osoby, które nie pochodzą z tych kręgów. Jestem więc zdziwiony oddźwiękiem. Zacytuję zdanie jednego z moich znajomych, który stwierdził, że nie rozumie, jak praca z zakresu humanistyki mogła zainteresować środki masowego przekazu na całym świecie, w tym dziennik tej rangi co „The Washington Post” czy wiodący portal amerykański „The Huffington Post”. Tym niemniej stało się...

Jakie były pierwsze reakcje innych badaczy na opublikowanie tego artykułu?

Były różne. Dla mnie najcenniejszy jest list z gratulacjami, który otrzymałem od prof. Stanleya Fingera, międzynarodowego autory-

życ, że w internetowych komentarzach do komunikatu PAP przewagę mają ci, którzy lubią opluć i dokopać bliźniemu. Mowa oczywiście o polskich portalach. Chyba rację miał jeden z komentujących, który wiadomość o moim artykule opatrzył tytułem „Ta piękna, nikomu niepotrzebna wiedza”...

Żartuje pan?

Nie. Nie do końca rozumiem źródło tej bezinteresownej zawiści. Chciałoby się powiedzieć autorowi takich opinii – idź i zrób coś twórczego zamiast bezpłodnie walić w klawisze komputera, życie daje ci tyle możliwości...

Może ludziom trudno zrozumieć przydatność tego, czym zajmują

się i w humanistyce, opowiedzieć o uczonych tak jak o zwykłych ludziach, a przede wszystkim uzasadnić, dlaczego ważne jest badanie dziejów nauki. Niestety, jakoś dotąd nie zrealizowałem tego planu...

Muszę zadać to pytanie: dlaczego polski psycholog i historyk nauki prowadzi badania i pisze o wątku z dziejów nauki francuskiej?

Ważne historycznie odkrycia, a takim były raporty Paula Broki na temat afatycznego pacjenta „Tan” i anatomicznego podłoża jego zaburzeń mowy, należą do zdobyczy nauki międzynarodowej. Jednak skoro przez 150 lat nikomu nie udało się napisać nic nowego na temat tego człowieka, to dla- ▶

czego na przykład ja miałbym nie spróbować posunąć do przodu tej wiedzy, korzystając ze swojego doświadczenia w prowadzeniu badań archiwalnych? Mówimy o zagadce jednego z najsłynniejszych pacjentów opisanych w XIX w. To jest wyzwanie.

No właśnie, tego że *casus* „pana Leborgne” był kamieniem milowym w dziejach współczesnej medycyny nikt chyba nie neguje? Nikt, kto ma jako takie pojęcie o historii medycyny. W XIX w. było tylko dwóch pacjentów o takiej renomie: Phineas Gage, amerykański majster kolejowy, który skutkiem nieszczęśliwego wypadku doznał uszkodzenia płata czołowego mózgu i właśnie „Monsieur Leborgne”. O ile jednak Gage’owi australijski psycholog Malcolm Macmillan poświęcił liczącą prawie 600 stron książkę, o tyle „Tan” nie miał szczęścia do takiej monografii, a na przeszkodzie stało być może to, że nie wiadano nawet, jak miał na imię. Ludzie oglądają jego zakonserwowany mózg w paryskim muzeum, uczeni badają go po dziś dzień najnowszymi technikami neuroobrazowania, a nikt nie odpowiedział na pytanie, kim tak naprawdę był, skąd pochodził, jakie było jego dzieciństwo i młodość. Przecież miał jakieś przeżycia, ambicje, plany na przyszłość, potem przyszła choroba, która skazało go na prawie trzy dekady zamknięcia w szpitalu. Aż wreszcie zjawił się lekarz, który co prawda nie mógł mu pomóc, ale sam dużo na tym kontakcie skorzystał. Dzięki niemu doczekał się miejsca w panteonie nauki i dwóch eponimów („ośrodek Broki” i „afazja Broki”). Jednak niestety nie zadbał o to, aby pozostawić taki opis pacjenta, jaki dziś wydaje się być standardem dzięki pracom Aleksandra Łurii i Olivera Sachsa. Czy tak trudno zobaczyć w tej historii choroby człowieka, a nie „przypadek”?

Może jeszcze o recepcji Pańskiego artykułu, czy coś Pana zdziwiło?

Szeroki rezonans publikacji naukowej na świecie, z jakim spotkał się mój artykuł, rzeczywiście dostarczył mi nowych doświadczeń. Jako autora interesuje mnie to, w jaki sposób zostaną wykorzystane wyniki mojej pracy. Włoski popularyzator nauki Gianbruno Guerrierio, który w artykule opublikowanym na stronie miesięcznika „Le Scienze” zamieścił ich omówienie, zilustrował je w bardzo ciekawy sposób, wykorzystując m.in. piękny obraz Alfreda Sisleya przedstawiający motyw z miasteczka Moret, w którym urodził się Louis Victor Leborgne. Bardzo mi się to podoba. Z kolei amerykańska blogerka, która opracowała doniesienie na temat mojego odkrycia do portalu LiveScience, popełniła kilka przykrych błędów merytorycznych. Niestety jej tekst stał się przedmiotem licznych przedruków i tłumaczeń, w tym także komunikatu Polskiej Agencji Prasowej. Na to nie mam wpływu, mogę tylko prosić, żeby czytelnicy zapoznali się z treścią artykułu w „Journal of the History of Neurosciences”. Jest w wolnym dostępie (tzw. *open access*). Wskazano mi też ciekawy przypadek młodej amerykańskiej popularyzarki nauki, która przygotowała obszerny tekst „The man who couldn’t speak and how he revolutionized psychology” dla portalu „Scientific American”. Precyzyjnie wykorzystala ona opublikowane przeze mnie nowe informacje, redukując mój artykuł do bibliograficznego przypisu. Teoretycznie może się zdarzyć, że w przyszłości będę czytał o historii Louisa Victora Leborgne z odesłaniem do jej tekstu uznano go jako źródłowy...

Ostatnie zdanie odebrałem jako odważne przyznanie się

do emocji towarzyszących pracy naukowej...

No nie. Jest to raczej świadoma prowokacja. Chciałbym, żeby czytelnik zwrócił uwagę na różne mechanizmy, które towarzyszą pracy naukowej, związane z publikowaniem prac i ich dalszym obiegiem. Moim zdaniem nie robi się tego dla czegoś w rodzaju sławy. Dlatego wolę mówić o tym, że temat mojego artykułu spotkał się z zainteresowaniem, a nie że jestem autorem „odkrycia”.

Czy można się spodziewać kolejnych nowinek dotyczących najsłynniejszego pacjenta afatycznego Paula Broki?

Trudno powiedzieć. Gdzieś we Francji żyją być może potomkowie jego sióstr, ale nie wiadomo, czy przechowały się jakiekolwiek dokumenty czy nawet opowieści w tradycji rodzinnej. Przez 150 lat chyba nikt nie próbował ogłosić nic nowego w tym temacie. Co prawda Christian Jarrett, który opublikował na swoim blogu prowadzonym pod patronatem Brytyjskiego Towarzystwa Psychologicznego, dłuższy tekst nawiązujący do moich ustaleń, wyraził nadzieję, że może kiedyś odnajdzie się portret Louisa Victora Leborgne’a. Ja jednak nie bardzo w to wierzę.

Co dalej z tym tematem i jakie jeszcze ma Pan plany badawcze?

Tematu nie uważam za zamknięty, tym bardziej, że od czasu przygotowania artykułu znalazłem nowe archiwalne informacje dotyczące tego pacjenta. Może uda się je w miarę szybko ogłosić. Natomiast dysponuję licznymi materiałami z kwerend do innych ciekawych i ważnych wątków z historii psychologii, które mam nadzieję w niedalekiej przyszłości sfinalizować w postaci artykułów i książek.

Czego panu szczerze życzę. Dziękuję za rozmowę



Fot. Archiwum Artura Popka

Artur Popek w Pałacu Królewskim w Bangkoku

dzone w kanonie buddyzmu. Łączenie metalu, drewna, żywicy jako podobraz i elementów strukturalnych w malarstwie jest bardzo interesujące przez swoją egzotykę i odmienną od zachodniej, opartą na wielowiekowej tradycji technologii.

Wizyta w Royal University of Fine Arts w Phnom Penh (Kambodża) pozwoliła zapoznać się ze specyfiką działalności Królewskiego Uniwersytetu, którego historia jest odbiciem tragicznej historii najnowszej państwa. Szkoła założona przez Francuzów w 1918 r. jako École des Arts Cambodgiens uzyskała status Uniwersytetu w 1965 r. Została zlikwidowana przez Khmer Rouge w 1975 r., a jej wykładowcy i studenci podzie-

AZJATYCKIE KIERUNKI



Profesor Artur Popek w czasie podróży po Azji odwiedził cztery kraje: Wietnam, Laos, Kambodżę i Tajlandię. Wyjazd miał na celu nawiązywanie kontaktów oraz współpracy z uczelniami artystycznymi oraz ośrodkami sztuki. W trakcie wizyty w Hanoi i Halong (Wietnam) prof. Popek zapoznał się z działalnością Chan Thien My – misji zajmującej się rozwojem talentów oraz arterterapią osób o różnych rodzajach i stopniach niepełnosprawności.

W Chiang Mai (Tajlandia) podpisał wstępne porozumienie o współpracy i wymianie studentów i pracowników z dziekanem Fine Arts Faculty of Chiang Mai University – prof. Pongdej Chaiyakut. Profesor Popek zapoznał się również z działalnością należącego do Fine Arts Faculty Muzeum Sztuki – imponującego nowoczesnością i kubaturą kompleksu galerii wydziałowych. Na koordynatora kontaktów Uniwersytetu Chiang Mai i UMCS został powołany artysta polskiego pochodzenia Marcos Malinowsky, mieszkający na stałe w Tajlandii.

Fine Arts Faculty zachwyca przede wszystkim bardzo wysokim poziomem grafiki warsztatowej (nomen omen dziekan Pongdej Chaiyakut



Fot. Archiwum Artura Popka

Wizyta w Faculty of Fine Arts Chulalongkorn University w Bangkoku. Artur Popek z dziekanem Prapod Assavavirulhakam

przez dwa lata studiował grafikę na ASP w Krakowie w pracowni prof. Stanisława Wejmana). Świetnie wyposażone pracownie graficzne mogą przyprawić o kompleksy swoją przestronnością i funkcjonalnością. Na przykład pracownia litografii ma na stanie bodajże dziesięć pras graficznych. Podobnie imponująco wygląda rzeźba, gdzie w olbrzymich, wysokich na kilka pięter przestrzeniach studenci opracowują monumentalne projekty w kamieniu, drewnie, metalu, z powodzeniem łącząc techniki i materiały. Mają też do dyspozycji dwie pracownie ceramiczne. Malarstwo ma zdecydowanie inną specyfikę niż w szkołach zachodnich: są to głównie polichromie silnie osa-

lili najtragiczniejsze losy Kambodżan. Uczelnia została aktywowana w roku 1980 jako szkoła artystyczna i dopiero w roku 1988 uzyskała status Uniwersytetu. Losy szkoły tłumaczą zaskakującą skromność substancji, bądź co bądź królewskiej uczelni, zlokalizowanej zresztą pomiędzy Pałacem Królewskim a Muzeum Narodowym w Phnom Penh. Refleksja ze zwiedzania poszczególnych wydziałów: bardzo ciekawa jest rzeźba oraz grafika (szczególnie techniki metalowe), niezbyt porywające malarstwo, sprowadzone raczej do nauki umiejętności kopiowania.

Zamykającą podróż po Azji była wizyta w olśniewającym przepychem, dostatkiem i nobliwą tradycją Chulalongkorn University w Bangkoku. Spotkanie z władzami uczelni i wydziałów artystycznych uświetnił swoją obecnością Pierwszy Konsul Ambasady Republiki Polskiej w Bangkoku dr Tomasz Gerlach. Bardzo obiecujący kontakt został nawiązany dzięki dr. Kongkiti Phusavat, przyjacielowi prof. Zbigniewa Pastuszaka – dziekana Wydziału Ekonomicznego UMCS. Omówione zostały możliwości i warunki współpracy, przy deklaracji pomocy ze strony Ambasady RP w Bangkoku.

Prof. Artur Popek



Fot. Archiwum Autora

Paweł Franczak ze swoim kotem Daktylem

O POCIESZENIU, JAKIE DAJE FILOZOFIA

W filmie Sofii Coppoli „Między słowami” Bob Harris (Bill Murray) poznaje Charlotte (Scarlett Johansson) w japońskiej restauracji.

– Czym się zajmujesz? – pyta Murray.

– Jeszcze nie wiem, właśnie skończyłam studia – odpowiada ona.

– Jakiej?

– Filozofii.

– Podobno można na tym zbić kokosy – komentuje sarkastycznie Murray.

Ironia jest tu jak najbardziej na miejscu. To prawda: na samej filozofii nie tylko nie da się zbić kokosów, trudno z niej wyżyć. Ale filozofia to jedno, studia filozoficzne – drugie. Może to brzmieć jak paradoks, ale absolwenci tego kierunku mają w dzisiejszym świecie przewagę na rynku pracy. Coś o tym wiem.

Jestem dziennikarzem i redaktorem. Publikowałem w „Machnie” i polskiej edycji „Newsweeka”, pisałem dla tygodnika „Wprost”, byłem dziennikarzem „Przekroju”. Obecnie kieruję działem kulturalnym w „Kurierze Lubelskim”, oprócz tego współpracuję z miesięcznikiem naukowym „Wiedza i Życie”, ostatnio publikowałem w „Polityce”. I nie sądzę, by udało mi się to bez ukończenia filozofii.

Powód jest dość prosty: dziennikarz to ktoś, kto musi znać się choć

trochę na jak największej ilości spraw. Trzeba, oczywiście, być w jakiejś dziedzinie specjalistą, ale jeśli specjalista chce, by czytały go masy, a nie garstka innych fachowców (a chce, uwierzcie mi), musi swoje artykuły uzupełniać informacjami spoza wąskiej branży. Trudno więc o lepszy kierunek dla pracowników mediów niż filozofia.

Pamiętam, że w ciągu pięciu lat nauki na UMCS miałem dostęp zarówno do wiedzy uznawanej za powszechną, jak i do tej, nazwijmy to, egzotycznej. Uczyłem się o historii pieniądza europejskiego, wpływie muchomorów na konflikt wojenny między Rosją a Finlandią, literaturze epoki renesansu, polityce starożytnej Grecji, paradoksach mechaniki kwantowej, detalach umundurowania armii amerykańskiej i politycznych przepychankach na soborach Kościoła katolickiego.

Jasne, większość tej wiedzy nigdy nie przydała mi się w życiu zawodowym, ale zdziwilibyście się, jak wiele z niej okazało się użyteczne.

Nawet logika i metodologia nauk empirycznych, dla wielu studentów będące drogą przez mękę, po czasie stają się narzędziem przydatnym na co dzień. W moim przypadku służą do odsiewania tzw. „doniesień medialnych” od faktów.

Oczywiście, nie każdy ma chęć zostać dziennikarzem. Jednak nawet je-

śli wybierze inną drogę zawodową, to pamiętajcie, że możliwość pracy w jednej branży przez całe życie była luksusem naszych rodziców i dziadków. W XXI w. elastyczność zawodowa i zdolność do przekwalifikowania się są wielkimi zaletami na rynku pracy. A jeśli w którymś momencie trzeba będzie zmienić zawód, będzie łatwiej – właśnie dzięki wszechstronnej wiedzy zdobytej w trakcie studiów filozoficznych.

Pewnie zauważyliście, jak wiele mówi się teraz o przystosowaniu kształcenia na uczelniach wyższych do potrzeb rynku pracy. To piękny koncept, ale raczej utopijny. W świecie, którego jedyną stałą cechą jest notoryczna zmiana, nie sposób przewidzieć, jak tenże rynek będzie się transformował. Jeśli ludzie na studiach kierunkowych uważają, że po obronie dyplomu mają zapewnioną posadę, są w błędzie.

Nawet, wydawałoby się, tak stabilne kierunki jak prawo, tej pewności nie dają. Wystarczy spojrzeć na USA, gdzie firmy zajmujące się filtrowaniem i wyszukiwaniem danych zamiast zatrudniać setki prawników do przeczesywania i analizy dokumentów „przesiadają się” na specjalne oprogramowanie. Jaki będzie wpływ nowych technologii na inne sektory, wciąż nie jest pewne.

Pewne jest jednak, że o takich tendencjach można dowiedzieć się podczas studiowania filozofii i dzięki temu być bardziej świadomym procesów zachodzących we współczesnym świecie.

A jeśli to wszystko Was do filozofii nie przekonuje, to mam jeszcze jeden argument – tylko tutaj spotkacie tak wiele barwnych, błyskotliwych, nietuzinkowych postaci (dodam tylko, że właśnie na studiach poznałem moją żonę, także absolwentkę filozofii UMCS). I nie mówię tylko o studentach, ale i wykładowcach. To wszystko daje szansę na ekscytującą intelektualną podróż. Może, jak w przypadku Charlotte z „Między słowami”, zakończy się ona w japońskiej restauracji, a może w miejscu, o którym nawet filozofom się nie śniło.

Paweł Franczak

W 2012 r. do Muzeum UMCS trafił niezwykle ciekawy i cenny historycznie zbiór przedmiotów związanych z działalnością NSZZ „Solidarność” w UMCS. Kolekcję tę przekazała dr Magdalena

Bielska, autorka pacy doktorskiej NSZZ „Solidarność” UMCS w latach 1980–1989. Promotorem tej pracy, obronionej na UMCS 7 marca 2012 r., był prof. dr hab. Janusz Wrona.

Kolekcja liczy 1037 przedmiotów (egzemplarzy), z czego utworzono 812 jednostek muzealnych. Zbiór to głównie druki ulotne (czasopisma, biuletyny, ulotki, informatory, afisze), ale są w nim również dokumenty i pisma, publikacje książkowe i broszury, zdjęcia i negatywy. Przedmioty powstały w latach 1980–1989, ale trafiają się również pojedyncze egzemplarze z lat wcześniejszych i późniejszych. Materiały te zostały opisane i bardzo wysoko ocenione pod względem ich wartości źródłowej w pracy dr Magdaleny Bielskiej.

Wcielenie materiałów do zbiorów naszego Muzeum daje gwarancję nie tylko ich przetrwania, ale i pewność, że będą one dalej żyły, że będą udostępniane badaczom i publiczności zwiedzającej wystawy w Muzeum UMCS.

Pracownicy Muzeum UMCS gorąco namawiają wszystkie osoby posiadające pamiątki związane z historią UMCS do ich przekazywania (w formie darowizn lub depozytów) do naszej placówki. Wspólnie możemy ocalić wiele cennych przedmiotów, a przyszłe pokolenia będą nam wdzięczne.

Dariusz Boruch

Materiały graficzne pochodzą ze zbiorów Muzeum UMCS

Materiały graficzne pochodzą ze zbiorów Muzeum UMCS





Fot. Archiwum prywatne

Dr Jakub Ciężki

PROJEKT „BLACKOUT”

Wśród stypendystów Programu „Młoda Polska” w dziedzinie sztuk wizualnych znalazł się dr Jakub Ciężki z Zakładu Malarstwa i Rysunku II Wydziału Artystycznego UMCS, który zrealizuje projekt „**Blackout**” – **obrazy i obiekty**.



Termin *blackout* oznacza odejście od barw chromatycznych w stronę czerni, która stanie się wielowątkowym nośnikiem znaczeń. Realizacją projektu jest rozwinięciem wątków zawartych we wcześniejszych moich realizacjach malarских, za które otrzymałem m.in.: Grand Prix oraz wyróżnienie redakcji Artluk i Artinfo.pl na 40. Biennale Malarstwa „Bielska Jesień 2011”. Dodatkową formą nagrody Grand Prix jest wystawa indywidualna w Galerii Bielskiej BWA w ramach organizowanego przez tę galerię Polska Biennale jesienią 2013 r., na której zaprezentuję opisany projekt.

„Blackout” będzie składać się z dwóch części – obrazów i obiektów

(rzeźb), które będą ściśle powiązane znaczeniowo.

Obrazy zostaną wykonane w technice mieszanej, wykorzystującej fizyczne właściwości farb – ich strukturę, matowość, świecenie, połysk

itp. Na płaskich czarnych i matowych tłach widnieć będą zarysy konstrukcji odnoszących się do obiektów. Rozwinięciem prac malarskich staną się obrazy ceramiczne wykorzystujące szkliwo o wysokim połysku. Będą one stanowić formę pośrednią między obiektami a obrazami malarskimi.

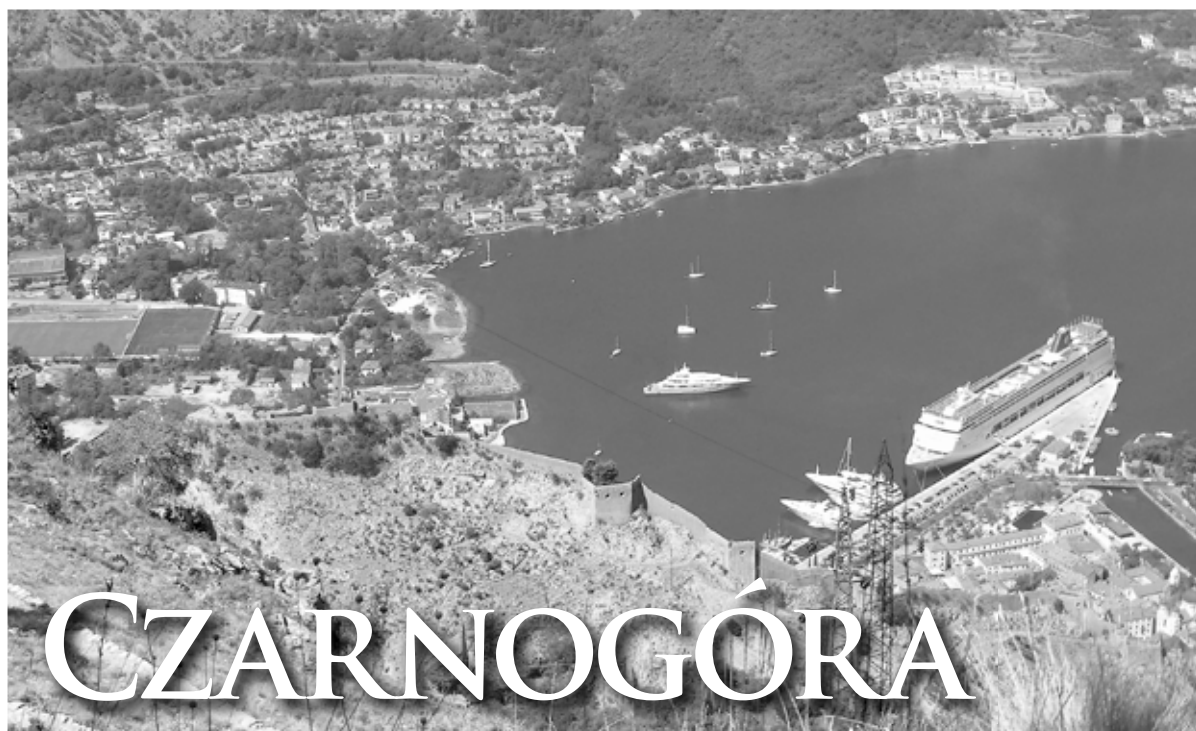
Druga część projektu zakłada wykonanie trójwymiarowych instalacji/rzeźb, które będą rozwinięciem obrazów w przestrzeni. Projekt zakłada wykorzystanie starych metalowych drabinek z placu zabaw oraz ich przekształcenie (cięcie i spawanie) w taki sposób, aby ich funkcja użytkowa ustąpiła miejsca bezfunkcyjnej autonomiczności. Tym samym recykling materiałowy stanie się swoistym recyklingiem znaczeń i sensów.

W cyklu „Blackout” zostanie wykorzystane psychofizjologiczne zjawisko progów percepcyjnych. Czarne obiekty/konstrukcje kontrastujące z białym wnętrzem przestrzeni galeryjnej odnosić się będą do zjawiska kontrastu jasności i powidoku. W tym kontekście, obrazy budowane na podstawie percepcyjnych progów różnicy staną się dla widza mniej czytelne i tym samym uruchomią mechanizm adaptacji wzroku odbiorcy do widzenia skotopowego (nocnego). Wówczas odnajdzie on w minimalistycznych przedstawieniach malarskich relacje ikonograficzne pomiędzy obiektami i obrazami.

Jakub Ciężki

PROGRAM „MŁODA POLSKA”

Program jest przeznaczony dla młodych polskich artystów (do 35. roku życia), którzy wykazali się wybitnymi osiągnięciami w następujących dziedzinach: film, fotografia, literatura, muzyka, sztuki wizualne, taniec i teatr. Stypendium ma umożliwić im dokonanie znaczącego postępu w karierze artystycznej. Środki mogą być przeznaczone na realizację konkretnych projektów artystycznych, studia i pobyty twórcze za granicą, zakup instrumentów i sprzętu niezbędnego do pracy twórczej. Maksymalna kwota stypendium wynosi 50 tys. zł.



Fot. Piotr Tatłowski

CZARNOGÓRA

Boka
Kotorska

Badając przez kilka ostatnich lat obraz Turków w kulturze europejskiej XV–XVI w., nie mogłem nie zainteresować się Bałkanami, które przez cztery z górą stulecia pozostawały pod panowaniem Imperium Osmańskiego. Po wydaniu kilku publikacji poświęconych ich historii wyruszyłem wreszcie w podróż, by zobaczyć na własne oczy miejsca, w których działa się pasjonująca mnie historia. Ale uważajcie! Bałkany uzależniają!



Pociągiem przez Bałkany, ok. 1700 km w jedną stronę – fantastyczna przygoda! A jeśli ktoś narzekał kiedyś na pociągi ukraińskie (czy nawet polskie), to powinien przejechać się kolejami serbskimi.

Południowe Węgry i północna Serbia to niekończące się pola na przemian kukurydzy i słoneczników, które pociąg przemierza w spacerowym tempie. Krajobraz zmienia się na południe od Belgradu. Widoki z okna wagonu na trasie Bijelo Polje – Podgorica, już w Czarnogórze, jadącego godzinami już to w tunelach, już to mostami, wiaduktami i półkami skalnymi, zapierają dech w piersiach. Wydawało mi się wcześniej, że już wiem, jak wyglądają góry, ale to, co tam zobaczyłem, jest tak piękne, że nie da się tego opowiedzieć ani pokazać na zdjęciach. To trzeba po prostu zobaczyć na własne oczy. Czarnogóra wisi na skale i dzięki temu jest w niepowtarzalny sposób ma-

lownicza. Kto nie widział tamtych gór, nie widział niczego.

Podobnych przeżyć dostarcza podróż autobusem z Podgoricy w kierunku Adriatyku. W pewnym momencie widzisz, że znalazłeś się na szczycie góry, przed tobą Adriatyk rozciąga się aż po horyzont, a kilkaset metrów poniżej, u stóp góry przycupnęło miasteczko, jakich wiele na tym wybrzeżu: jasne domki z czerwonymi dachami. Autobus zjeżdża serpentynami w ich kierunku, a ty chcesz, żeby ta podróż trwała jak najdłużej.

Herceg Novi, tuż przy granicy chorwackiej, mój pierwszy przystanek turystyczny w Czarnogórze, to cudowne miasteczko ze śliczną starówką, uroczą nową częścią miasta i plażą. Z głównego placu starego miasta schodzi się na nią schodkami i zaułkami tworzącymi istny labirynt wśród prywatnych domków i mikroskopijnych zadbanych ogródków. A na starówce przy stolikach

stojących przed kawiarniami już od rana przesiadują starsi panowie, nad filiżanką kawy czy herbaty dyskutujący, jak można domyślać się z gestów i intonacji, o ważnych sprawach. Trudno wymarzyć sobie wspanialszy posiłek niż hercegnvski burek zjedzony na śniadanie na schodkach pod zegarem.

Powyżej głównego placu, tuż przy cerkwi czterech palm, znajduje się Trg od Knige, czyli niewielki plac, na którym co roku w czerwcu od połowy lat 90. XX w. odbywają się czarnogórskie targi książki. Niestety nie miałem okazji w nich uczestniczyć, bez zakupów książkowych jednak się nie obyło. Książki są jednak drogie, najtańsza książeczka w broszurowej okładce kosztowała mnie prawie 10 euro, a najdroższa – 40. Trzeba tu zaznaczyć, że serbski i czarnogórski zapisywane są zarówno łacinką, jak i cyrylicą, ta jednak różni się od alfabetu rosyjskiego, posiadając specjalne znaki na oznaczenie głosek ►

często występujących w tych językach („dż” w każdym niemal nazwisku), nieznanych jednak w rosyjskim.

Kotor ma najpiękniejszą starówkę na Bałkanach. Chorwacki Dubrovnik, choć bardziej popularny i rozreklamowany, nie może się z nią równać. W Kotorze gubisz się w cudownym labiryncie uliczek, zaułków, przejść, bram i schodków. Choćbyś chodził nimi cały dzień, nadal będziesz się gubić. Oczywiście są tu również sklepy z pamiątkami i knajpki, ale to miasteczko nie jest zapchane kiczem dla turystów, pod którym trudno odnaleźć prawdziwe życie i prawdziwych mieszkańców. A chodząc po tych zaułkach i schodkach, niemal wchodzi się ludziom do domów. Oni naprawdę mieszkają w tych kilkusetletnich kamienicach. Można to poczuć, zajrzeć im w okno, otrzeć się o suszące się pranie. I to jest fantastyczne, że można zobaczyć coś prawdziwego, autentycznego, nie podrabianego, nie atrapę, jaką w większości jest Dubrovnik.

Do Budvy trafiłem przez przypadek. Ale dobrze się stało, ponieważ jest tam urocza starówka i zachowany duży odcinek interesujących kilkusetletnich murów obronnych. Poza tym jednak Budva znana jest głównie z plaży i dyskotek. Turyści zainteresowani historią nie mogą natomiast ominąć Starego Baru, opuszczonego, zrujnowanego miasteczka, z zabudową z czasów od średniowiecza aż po XX w. A w sąsiedniej wsi rośnie drzewo oliwne liczące sobie około 2000 lat.

Czarnogórskie miasteczka nad Adriatykiem są czyste, schludne, zadbane i sprawiają wrażenie zamożnych. Wszystkie mają wielowiekową historię i mogą poszczycić się zabytkową zabudową w centrach, które w znacznej mierze zachowały się w średniowiecznym czy renesansowym kształcie. Na ulicach nie widać ubóstwa. Jedynie Ulcinj, położony tuż przy granicy z Albanią, prezentuje się inaczej. Jest to miejscowość muzułmańska, tyleż czarnogórska, co albańska. Nad nowym miastem górują minarety, ale rozlegający się z nich adhan zagłuszany jest przez

zgiełk uliczny. Wystarczy jednak kilkuminutowy spacer, by znaleźć się w gajach oliwnych, w których odgłosy cywilizacji zastępuje obłędne granie cykad.

Nazwy ulcinjskich urzędów i ulic, reklamy i szyldy sklepowe są dwujęzyczne, czarnogórskie i albańskie, a o ile zdołałem się zorientować, w wielu miejscach (szczególnie za prywatne kwatery) można płacić lekami (albańska waluta). Nie dość, że splata się tu życie społeczności albańskiej i czarnogórskiej, to jeszcze tu i ówdzie dostrzec można relikty socjalistycznej przeszłości, jak choćby czerwoną pięcioramienną jugosłowiańską gwiazdę na frontowej ścianie szkoły. Ale tego nie można dowiedzieć się z przewodnika. Napisało tam natomiast, że w ciągu ostatnich kilku lat ulcinjska starówka wypiękniała. Nie wiem, czy nieco jarmarczne budowle udające coś, czym nie są i obwieszane szyldami hoteli i restauracji, są piękne. Ale pewnie wszystko zależy od punktu odniesienia. Duża część starego miasta nadal leży w gruzach.

O tym, że warto schodzić ze szlaków wyznaczanych przez przewodniki turystyczne, niech świadczy przykład z Podgoricy. Na uboczu, nad rzeką, wśród nieco zaniedbanych domków jednorodzinnych znajdują się ruiny twierdzy (Ribnica tvrđava), obecnie częściowo na czymś podwórku. Z jej dziedzińca pozostał pusty plac wykorzystywany jako parking i wysypisko śmieci.

Niewielu Czarnogórców z wybrzeża adriatyckiego posługuje się językiem angielskim. Niezbyt popularna jest także znajomość włoskiego. Niektórzy mówią po niemiecku lub hiszpańsku. Wszyscy jednomyślnie deklarują nieznajomość rosyjskiego. Ale to nie do końca prawda – języki byłej Jugosławii są bardzo podobne do rosyjskiego, który dzięki temu staje się uniwersalnym narzędziem komunikacji. Przy odrobinie dobrej woli można się dogadać, mówiąc po polsku.

Młody Kosowar, którego poznałem na statku wycieczkowym, bardzo interesował się Polską, jej historią, kulturą, przemysłem (podobnie

zresztą jak 20-letni Serbowie z Nowego Sadu spotkani w pociągu, którzy ciekawi byli m.in. jakim językiem mówią Polacy. Niemieckim?). Pytał, czy nie bałem się przyjechać na Bałkany, a następnie zapewniał, że ludzie w tym regionie są bardzo przyjaźni i życzliwi. Między nami zawisło niezadane pytanie o wojny domowe z lat 90. XX w.

To prawda, że ludzie w Czarnogórze są serdeczni dla przybyszów, jednakże skrupulatnie pilnują swego. Najpierw więc musisz zapłacić, coś winien, a dopiero potem się z tobą zaprzyjaźnią. Polacy traktowani są życzliwie, a nasz kraj kojarzony jest głównie z futbolem – oczywiście dzięki Euro 2012, ale kibice belgradzkich drużyn szanują i poważają kibiców jednego z klubów warszawskich („Serbowie i Polacy to najlepsi kibice na świecie!”). Kiedy rozmawiasz z Serbem, Kosowarem czy Czarnogórcem możesz być pewien, że zapyta najpierw, skąd jesteś, a następnie co sądzisz o Bałkanach i jak ci się tam podoba.

Mieszkańcy Bałkanów, których miałem okazję poznać, są otwarci i ciekawi świata. Być może jest to w pewnej części dziedzictwo lat 90., kiedy w czasie wojen domowych byli od niego odcięci. Szczególnie Serbowie, naznaczeni ich piętnem, cieszą się, widząc cudzoziemskich turystów, zachowując jednak pewną rezerwę (może jednak wynikać ona po trosze z bariery językowej). Trochę inaczej jest na Krymie – jego mieszkańcom wystarczy to, co jest blisko, ich miasto, morze, dom. Nie bardzo interesuje ich szeroki świat.

Wyjazdy za granicę to okazja do rozprawienia się z mitami o specyficznie polskich dziwactwach, mających ponoć dowodzić naszego nieobycia i zacofania kulturalnego. Jako przykłady podaje się często zamiłowanie do grillowania, sandały na skarpetach, krzyże przy drodze upamiętniające ofiary wypadków czy to, że Polacy pytają cudzoziemców, co sądzą o Polsce. A to wszystko jest choćby na Bałkanach. Jeśli ktoś będzie wam wmawiał, że robią to tylko Polacy, nie wierzcie.

Piotr Tańkowski



Fot. Agnieszka Rolak

„KREATOR”

WYJAZD SZKOLENIOWO-MOTYWACYJNY

W dniach 14–17 lutego 2013 r. Samorząd Studentów Wydziału Ekonomicznego wybrał się na wyjazd szkoleniowo-motywacyjny „Kreator”. Celem podróży była miejscowość Murzasichle, położona 7 km od Zakopanego.

Motorem napędowym do zorganizowania takiego przedsięwzięcia była chęć wypracowania wspólnej wizji działalności wydziałowego Samorządu, ustalenia najbliższych planów oraz zbudowania atmosfery sprzyjającej efektywnej pracy. Górski klimat oraz możliwość spędzenia wspólnie czasu w aktywny sposób na pewno były czynnikami sprzyjającymi osiągnięciu zamierzonych celów. W tych wyzwaniach niezwykle wsparł działaczy Dziekan Wydziału Ekonomicznego oraz Partnerzy: Bank BZ WBK oraz firma GO Sport.

Studenci wyruszyli w podróż późnym wieczorem, choć pora i długotrwała trasa nie znużyły niemal nikogo, nie cichły ożywione konwersacje i dyskusje. Obok ambitnych wizji i planów Samorządu

na przyszłość, podróżni rozprawiali o mniej oficjalnych sprawach, zapominając o minionej sesji egzaminacyjnej.

Wczesnym rankiem studenci przywitani Murzasichle – miejscowość okazała się niezwykle malownicza. Dom wypoczynkowy, gdzie zatrzymali się samorządowcy, usytuowany był w idealnym punkcie widokowym, nieopodal stoku narciarskiego. To wszystko sprawiło, iż senne nastroje odeszły. Pierwszym punktem programu wyjazdu było omówienie dotychczasowych poczynąń Samorządu, zweryfikowanie skuteczności wykonanych zadań i wyciągnięcie wniosków. Następnie studenci wybrali się na stok narciarski. Jak się okazało, sił i energii nikomu nie brakowało. Zabawnych sytuacji było wiele,

gdyż ekipa składała się z amatorów w tego rodzaju sportach zimowych. Jednak ambitnie i wytrwale każdy próbował, a nieco bardziej doświadczeni służyli pomocą. Wspólne ognisko było okazją do wymiany spostrzeżeń z pierwszego dnia oraz ustalenia planów na kolejne.

Przewodniczący Samorządu Studentów WE Tobiasz Kwit nie oszczędzał nikogo. Wczesna pobudka zwiastowała długi i wypełniony zajęciami dzień. Szkolenia, rozmowy, dyskusje, przedstawianie szczegółów młodszym kolegom wypełniły znaczną część drugiego dnia pobytu. Jednakże przydzielony czas wolny został wykorzystany przez wszystkich jednakowo. Zorganizowano wyjazd do Białki Tatrzańskiej. Tam studenci mogli sprawdzić swoje umiejętności narciarskie nabyte poprzedniego dnia. Adrenalina niekiedy brała górę, ale niewątpliwie było warto. Ponadto na stoku Samorządowi udało się włączyć w akcję firmy Nikon i zyskać szansę na wygranie aparatu fotograficznego. Wyniki konkursu nie są jeszcze znane.

Trzeci dzień wyjazdu obfitował w wiele spotkań mających na celu opracowanie działań na najbliższe tygodnie po powrocie do Lublina. Konferencje, dni okolicznościowe, szkolenia – to wszystko wymagało podziału obowiązków, usystematyzowania zadań. Efekty pracy będą na pewno widoczne na Wydziale Ekonomicznym. Po pracowitej części dnia, studenci udali się do Zakopanego, aby tradycyjnie zakupić oсыпки i pospacerować po Krupówkach.

Wycieczka zbliżała się do końca. Napełnieni optymizmem, z naładowanymi akumulatorami członkowie Samorządu żegnali Murzasichle. Piękna pogoda podczas całego wyjazdu, wspaniałe ośrodki wypoczynkowe, wiele rozmów, wyprawy na stok, zabawne sytuacje – to wszystko sprawiło, że jednogłośnie uznano wyjazd za nader udany, jednocześnie myśląc już o podobnym.

Ewelina Berlińska

WARTO BYĆ DOBRYM STUDENTEM PRAWA UMCS



Stwierdzenie, że warto studiować z prawdziwym zaangażowaniem, zdobywać rozległą wiedzę i potrzebne umiejętności oraz osiągać dobre wyniki w nauce wydaje się wprawdzie truizmem, ale nie zawsze losy absolwentów studiów i ich kariery zawodowe potwierdzały tę prawidłowość. Warto zatem – z tego punktu widzenia – spojrzeć na wyniki egzaminów na aplikacje prawnicze (tzw. korporacyjne – adwokacką, radcowską i notarialną) w 2012 r. i osiągnięcia absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UMCS. Zachęcają do tego także informacje prasowe, na podstawie których nie zawsze może ukształtować się w pełni prawidłowy obraz dokonań naszego Wydziału.

W dniu 11 lutego 2013 r. w Popowie k. Warszawy odbyła się konferencja zorganizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości, z udziałem ministra Jarosława Gowina, w której uczestniczyli dziekani wydziałów prawa uniwersytetów i szkół niepublicznych. Podczas tego spotkania zaprezentowano wyniki ostatnich egzaminów na aplikacje: adwokacką, radcowską i notarialną, z uwzględnieniem ocen, jakie na dyplomach uzyskali absolwenci studiów prawniczych przystępujący do tych egzaminów. Wśród absolwentów uniwersyteckich wydziałów prawa z oceną bardzo dobrą na dyplomie – absolwenci WPiA UMCS zajęli pod względem „zdawalności” czwarte miejsce (po Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie w Białymstoku i Uniwersytecie Wrocławskim), osiągając wynik 93,67%. Wśród absolwentów z oceną dobrą „zdawalność” na poziomie 54,1% zapewniła absolwentom naszego Wydziału trzecie miejsce (po Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie Szczecińskim). Do

egzaminu na trzy aplikacje korporacyjne przystąpiło 281 absolwentów WPiA UMCS spośród 579, którzy ukończyli nasz Wydział w 2012 r., a razem z absolwentami z lat poprzednich liczba zdających absolwentów WPiA UMCS wyniosła 724.

Informacje prasowe oparte tylko na wyniku analizy zbiorczej, podające, iż WPiA UMCS zajął dziewiąte miejsce wśród uczelni, z których przystąpiło do egzaminów więcej niż 3% wszystkich zdających, niezależnie od oceny końcowej uzyskanej na studiach, nie oddaje w pełni sensu przekazu, który dla naszego Wydziału jest szczególnie istotny. Po pierwsze, zajęcie czwartego i trzeciego miejsca pod względem „zdawalności” na aplikacje korporacyjne oznacza, że nasi bardzo dobrzy i dobrzy absolwenci mają duże szanse na sukces podczas egzaminów na te aplikacje (większe niż absolwenci z takimi wynikami z wielu innych wydziałów) – zatem warto korzystać z możliwości zdobywania solidnej wiedzy i wartościowych umiejętności na WPiA UMCS, nie zadowolając się ocenami dostatecznymi. Po drugie, oceny uzyskiwane w trakcie studiów i ocena na dyplomie (w połowie na tę końcową ocenę wpływają przecież wyniki z przebiegu studiów) są wystawiane przez naszych nauczycieli akademickich i bardzo rzetelnie i prawidłowo odzwierciedlają rzeczywisty poziom wiedzy i umiejętności studiujących na Wydziale Prawa i Administracji UMCS, przekładając się też na wyniki jego absolwentów podczas egzaminów na aplikacje. Powyższe uwagi w pełni potwierdzają zatem myśl zawartą w tytule.

Prof. Anna Przyborowska-Klimczak
Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS

„BIBLIOTEKA WSPOMNIENI”

W końcu ubiegłego roku grupa młodych badaczy dziejów najnowszych podjęła decyzję o realizacji projektu naukowego pod roboczą nazwą „Biblioteka wspomnień”. Idea, związana z szeroko rozumianą „historią mówioną”, zyskała aprobatę ze strony Dziekana Wydziału Humanistycznego prof. Roberta Litwińskiego, który obiecał pomoc i wsparcie w kwestiach natury merytorycznej oraz organizacyjnej.



Motywy powstania „Biblioteki wspomnień” zwłaszcza dla historyków XX w. wydają się oczywiste. Wątków naukowych kontaktów z wieloma środowiskami kombatanckimi Lublina i Lubelszczyzny (ułatwiających zbieranie relacji żyjących jeszcze świadków niedawnej przeszłości) w żaden sposób nie można lekceważyć i marginalizować. Istotne wreszcie wydaje się spore zainteresowanie projektem studentów naszego Instytutu, którzy, po odbyciu specjalistycznego szkolenia, deklarują aktywny udział w fachowym zbieraniu, porządkowaniu i archiwizowaniu tych relacji.

Dalekosiężnym celem zamierzenia jest stworzenie, na podstawie pozyskanych relacji, elektronicznej bazy danych wykorzystywanej z kolei w badaniach nie tylko przez pracowników Instytutu, ale też studentów przygotowujących swe prace dyplomowe. W wizji rozwoju „Biblioteki wspomnień” mieści się zaangażowanie do jej współtworzenia pracowników i studentów całego Wydziału Humanistycznego. W tym względzie już wykorzystywane są doświadczenia i pomoc innych placówek oraz instytucji o podobnym profilu zainteresowań z naszej Uczelni i spoza niej (np. Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie).

Autorzy projektu liczą na wsparcie idei „Biblioteki wspomnień” przez możliwie najszerze grono pracowników naszego Instytutu. Szczególnie ważny jest jednak udział w projekcie studentów, których wiedza o nim jest – jak dotąd – dość wybiórcza. Aby umożliwić studentom już zaangażowanym w powyższy zamysł zaprezentowanie go kolegom, będą oni uczestniczyć w wykładach kursowych oraz seminariach licencjackich i magisterskich na wszystkich kierunkach i poziomach nauczania i przekazywać krótką informację na temat celów i zasad funkcjonowania „Biblioteki wspomnień”.

Dariusz Słapek



ZAJĘCIA DLA UCZNIÓW SZKÓŁ PONADGIMNAZJALNYCH ZAINTERESOWANYCH CHEMIĄ

Z roku na rok coraz większego znaczenia nabiera współpraca pomiędzy uczelniami wyższymi a szkołami gimnazjalnymi i ponadgimnazjalnymi. Polega ona m.in. na organizowaniu przez uniwersytety festiwali nauki, wykładów popularnonaukowych, zajęć laboratoryjnych bądź warsztatów. Działania tego rodzaju przynoszą korzyści obu stronom. Szkoły nie zawsze mogą w swoich murach zapewnić uczniom odpowiednie warunki do rozwijania i pogłębiania ich zainteresowań. Uczelnie wyższe stwarzają im takie możliwości, równocześnie zwiększając swoje szanse na pozyskanie dobrych kandydatów na studia.

Wpisując się w ten nurt, Wydział Chemii UMCS, przy współpracy Zakładu Dydaktyki Chemii, kolejny raz zorganizował cykl spotkań dla uczniów klas drugich szkół ponadgimnazjalnych województwa lubelskiego zainteresowanych chemią. Ma to na celu popularyzację wiedzy chemicznej, promocję Wydziału oraz zachęcenie uczniów do podejmowania studiów na kierunkach przyrodniczych.

Informacja o planowanych spotkaniach została wysłana jesienią do wszystkich liceów ogólnokształcących i technik województwa lubelskiego. Wśród szkół, które wyraziły chęć, aby w bieżącym roku akademickim ich uczniowie wzięli udział w spotkaniach, znalazły się następujące Licea Ogólnokształcące: II, III, V, VI, IX oraz Pallotyńskie z Lublina, I i II z Chełma, I i II z Puław, I z Ryk, I z Radzyna Podlaskiego, II ze Świdnika, I z Zamościa oraz LO im. ONZ z Biłgoraja. W pierwszym spotkaniu wzięło udział około 200 uczniów i ich nauczycieli, w tym również gościnnie uczniowie LO w Nisku (województwo podkarpackie).



Fot. Piotr Mazur

Dr M. Iwan oraz mgr I. Rusinek podczas realizacji pokazów chemicznych dla uczniów

Podczas organizowanych co kilka tygodni sobotnich zajęć odbywają się wykłady oraz pokazy chemiczne, przygotowywane przez pracowników naukowych Wydziału Chemii. Poruszana problematyka jest zróżnicowana i ma na celu zapoznanie uczniów w sposób przekrojowy z różnymi zagadnieniami z zakresu chemii, w tym także powiązanymi z badaniami prowadzonymi na Wydziale. Jest ona jednocześnie odpowiednio skorelowana z programami nauczania chemii, tak aby poziom wykładów był dostosowany do aktualnej wiedzy uczniów, uzupełniając ją i zachęcając ich do dalszego samokształcenia.

Podczas dotychczasowych spotkań uczniowie mieli możliwość wysłuchania następujących wykładów:

- ♦ „Dlaczego warto uczyć się chemii?” – prof. dr hab. Janusz Ryczkowski
- ♦ „Chromatografia – ważne narzędzie w rękach chemika” – prof. dr hab. Irena Malinowska
- ♦ „Jak za pomocą doświadczeń chemicznych przekonać się, na czym polega działanie produktów stosowanych w życiu codziennym?” – dr hab. Ryszard M. Janiak
- ♦ „Nanostruktury krzemionkowe” – prof. dr hab. Jacek Goworek

♦ „Promieniowanie rentgenowskie w badaniach struktury materii” – prof. dr hab. Zofia Rzączyńska.

Uczniowie obejrzeni też z wielkim zainteresowaniem pokazy chemiczne „Pierwiastki chemiczne, czyli krótka wycieczka po układzie okresowym”, przygotowane i przeprowadzone przez dr Mariolę Iwan i mgr Iwonę Rusinek.

Na drugą część spotkań będą składały się zajęcia konwersatoryjno-laboratoryjne. Ze względów organizacyjnych weźmie w nich udział wybrana grupa uczniów, którzy będą regularnie i aktywnie uczestniczyli we wcześniejszych spotkaniach oraz wykażą się odpowiednim poziomem wiedzy i umiejętności chemicznych, niezbędnych na tych zajęciach. Oprócz rozszerzania i uzupełniania wiedzy, w tym umiejętności praktycznych, celem tych zajęć będzie zachęcenie uczniów do udziału w konkursach chemicznych, a także Olimpiadzie Chemicznej.

Mamy nadzieję, że inicjatywa ta nadal będzie cieszyć się dużym zainteresowaniem w środowisku szkolnym, przynosząc korzyści uczniom i nauczycielom, satysfakcję pracownikom Wydziału Chemii, a w przyszłości zaowocuje napływem dobrych kandydatów na studia chemiczne

Piotr Mazur

DNI BLISKIEGO WSCHODU

W dniach 9–11 stycznia 2013 r. na Wydziale Politologii UMCS odbyła się druga edycja ogólnopolskiej konferencji dydaktyczno-naukowej „Dni Bliskiego Wschodu”, zorganizowanej przez Koło Naukowe Badaczy Bliskiego Wschodu UMCS.



Po raz kolejny w wydarzeniu udział wzięli naukowcy z największych polskich ośrodków, m.in. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego, studenci i doktoranci z UMCS, a także szerokie grono osób zainteresowanych tym regionem świata.

Konferencja została podzielona na kilka części panelowych, w których prezentowano wykłady dotyczące zarówno analizy tematyki politycznej, gospodarczej, społecznej, jak i kulturowo-religijnej. Zorganizowano także kilka spotkań warsztatowych.

Konferencja rozpoczęła się otwartym panelem dyskusyjnym na temat obecnych wydarzeń społeczno-politycznych pt. „Konflikt bliskowschodni – perspektywy rozwiązania”, który poprowadzili opiekun Koła Badaczy Bliskiego Wschodu UMCS dr Bartosz Bojarczyk oraz dr Agnieszka



Warsztaty tańca brzucha



Sesja plenarna. Od lewej: prof. M. Pietraś, dr B. Bojarczyk, dr A. Bryc, D. Lawenda

Bryc z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W panelu wziął udział także prof. dr hab. Marek Pietraś, Kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych UMCS. Dyskutowano m.in. o problemie braku akceptacji państwa Izrael przez państwa arabskie, problemach demograficznych Izraela oraz perspektywach ewolucji analizowanego konfliktu. W dalszej części konferencji studenci i doktoranci prezentowali referaty dotyczące aktualnych problemów w regionie Bliskiego Wschodu. Część prezentacji miała też na celu przybliżenie zwyczajów i kultury regionu. Pierwszy dzień obrad zakończył pokaz i warsztaty sztuki walki Krav Maga w Sali Widowiskowej ACK „Chatki Żaka”, prowadzone przez Andrzeja Gnejera ze Stowarzyszenia Krav Maga Polska, w trakcie których uczestnicy mieli szansę nabyć cenne umiejętności technik obronnych w iście wschodnim stylu.

Drugi dzień spotkania rozpoczęły rozważania nad sytuacją Kurdów, którą przybliżył Damian Lawenda z UMCS. Uczestnicy wysłuchali również wystąpień na temat znaczenia Mekki w religii i kulturze islamu, a także wizerunku kobiety wyzwolonej w tej religii. W części kulturalnej można było wziąć udział w warsztatach języka arabskiego, konkursie na temat wiedzy o Bliskim Wschodzie, w którym główną nagrodą była rytualna fajka wodna, ufundowana przez

firmę Shisha House, a także poćwiczyć taniec brzucha wraz ze szkołą tańca Djamilą.

W ostatnim dniu spotkania studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego Jagoda Saba i Jan Kulig zapoznali uczestników z tradycjami kulinarnymi na Bliskim Wschodzie w odniesieniu do Koranu, Sunny i Micwy, a także problematyką kryzysu wodnego w odbiorze społecznym i narracji politycznej konfliktu bliskowschodniego. Nie zabrakło też okazji do wzięcia aktywnego udziału w pokazie malowania henną oraz nauce języka hebrajskiego.

O randze konferencji świadczy fakt, iż została objęta licznymi patronatami, m.in. patronatem honorowym Prezydenta Miasta Lublin dr. Krzysztofa Żuka i Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, a także patronatem medialnym TVP Lublin. Współorganizatorami wydarzenia byli Wydział Politologii UMCS, ACK „Chatka Żaka” oraz Fundacja Badań Międzynarodowych, a wśród sponsorów znaleźli się m.in. Centrum Języków Europejskich *Euro Alphabet* oraz wydawnictwo naukowe *Ibidem*.

Fotorelacja z przebiegu konferencji oraz informacje o wydarzeniach organizowanych przez Koło Naukowe Badaczy Bliskiego Wschodu można znaleźć na stronie www.facebook.com/KNBBW, do odwiedzenia której serdecznie zapraszamy.

Katarzyna Matyjanko



MIEJSCE PROFESORA STEFANA NOSKA

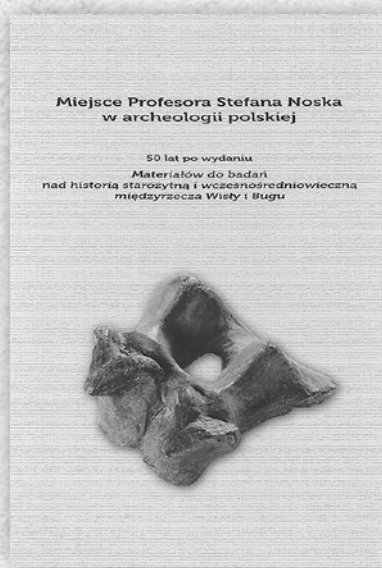
Początki archeologicznej placówki dydaktycznej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, jak również samego Wydziału Humanistycznego, obchodzącego w ubiegłym roku szacowny jubileusz 60-lecia istnienia, wiążą się nierozdzielnie z postacią prof. Stefana Noska, będącego nie tylko twórcą i pierwszym kierownikiem Katedry Prehistorii (funkcjonującej od 1945 r., początkowo w ramach Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego), ale również zasadniczym organizatorem struktur nowego Wydziału, którego formalna działalność zainaugurowana została 1 października 1952 r.



Okoliczności te pozwalają z podwójną satysfakcją zaprezentować wydaną w ostatnim czasie nakładem Wydawnictwa UMCS obszerną publikację pod redakcją Anny Zakosić pt. *Miejsce Profesora Stefana Noska w archeologii polskiej 50 lat po wydaniu „Materiałów do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzeczja Wisły i Bugu”*, tj. fundamentalnej monografii z 1957 r., będącej pierwszym w historii syntetycznym ujęciem całości najstarszych dziejów północno-wschodniej Małopolski oraz wschodniego Mazowsza.

Najnowsza publikacja stanowi pokłosie ogólnopolskiej konferencji naukowej, która odbyła się pod tym samym tytułem w Lublinie 13–14 grudnia 2007 r. Składa się ona z trzech zasadniczych części, odpowiadających kolejnym blokom tematycznym przeprowadzonych obrad i obejmuje 24 wygłoszone wówczas referaty, uzupełnione ponadto o biogram śp. prof. Jana Kowalczyka, pierwszego asystenta i bliskiego przyjaciela prof. Noska, a zarazem nestora i jednej z najwybitniejszych postaci naukowego ośrodka archeologicznego UMCS.

Część wstępna rzeczonożego dzieła zawiera wspomnienia oraz szczegó-



łową prezentację życiorysu i kariery naukowej prof. Noska, ze szczególnym uwzględnieniem okresu jego działalności w ośrodkach naukowo-dydaktycznych i muzealnych Lublina, Krakowa oraz Igołomi. W kolejnej zestawiono niemal wyłącznie referaty pracowników Instytutu Archeologii UMCS, podejmujące próbę określenia ogólnej roli i znaczenia monografii Profesora, a także stopnia jej zdezaktualizowania w stosunku do bieżącego stanu badań nad poszczególnymi okresami pradziejów oraz wczesnym średniowieczem w międzyrzeczju Wisły i Bugu. W części tej, w kolej-

ności chronologicznej zaprezentowano najistotniejsze w ciągu ostatniego półwiecza odkrycia i badania ośrodka lubelskiego i podkreślono olbrzymi przyrost bazy źródłowej, posiadający największy wpływ na zmianę obrazu najstarszej przeszłości tych terenów, zarysowanego przez Stefana Noska w 1957 r. Ostatnia, podsumowująca część prezentowanej publikacji stanowi zasadniczą próbę realizacji tytułowego postulatu w wymiarze ogólnym, ponadregionalnym. W zawartych w niej referatach dokonana została przede wszystkim ocena kondycji oraz trwałości poglądów i hipotez naukowych Profesora w świetle aktualnego stanu wiedzy i postępu badań, jak również Jego całościowego wkładu w rozwój dyscypliny archeologicznej oraz ogólnej pozycji w literaturze przedmiotu. Ocena ta, zdaniem poszczególnych Autorów, wypada na każdym poziomie niezwykle imponująco, zwłaszcza w kontekście przedwczesnej śmierci prof. Noska i związanego z tym krótkiego okresu samodzielnej działalności naukowej.

Zasadniczym celem przyświecającym zarówno samej konferencji, jak również publikacji zaprezentowanych podczas niej wystąpień była próba zdefiniowania faktycznej pozycji prof. Stefana Noska i wpływu jego dorobku naukowego na rozwój współczesnej archeologii, podjęta przy okazji okrągłej rocznicy wydania niewątpliwie jednej z Jego najważniejszych publikacji naukowych, tj. *Materiałów do badań...* Mimo ponad 50 lat, jakie upłynęły od czasu ukazania się tej fundamentalnej monografii i lawinowego wręcz przyrostu materiałów źródłowych, pozycja ta wydaje się wciąż bardzo wysoka i stabilna, czego dowodzi zarówno sama objętość prezentowanego tomu pokonferencyjnego, jak również doborowa obsada tworzących go autorów i ich specjalistyczne opinie zawarte w jego poszczególnych częściach.

Marcin Szeliga
Instytut Archeologii UMCS



„SŁOWA STYLE METODY”

TOM OFIAROWANY
PROF. TERESIE
SKUBALANCE



Tom *Słowa. Style. Metody*, wydany pod redakcją Haliny Pelcowej i Marii Wojtak, został – jak czytamy w dedykacji – ofiarowany prof. Teresie Skubalance przez jej uczniów i przyjaciół. Pomysł jego przygotowania zrodził się wśród językoznawców z Instytutu Filologii Polskiej UMCS, chcących w ten sposób wyrazić wdzięczność za „bogactwo inspiracji i ogrom organizacyjnego trudu, jaki swą wieloletnią aktywnością wniosła Profesor [...] w tworzenie zrębów lubelskiej lingwistyki”.

 Na tę niemal trzystustonicową publikację składają się artykuły naukowe dwudziestu trzech badaczy, zróżnicowane pod względem materiałowym oraz metodologicznym, reprezentujące takie subdyscypliny językoznawstwa, jak historia języka, dialektologia, socjolingwistyka, semantyka, pragmatyka lingwistyczna, etnolingwistyka, onomastyka, logopedia, glottodydaktyka i stylistyka. Ich różnorodność – o czym piszą we *Wstępie* redaktorki tomu – odzwierciedla styl prowadzenia badań i organizacji pracy zespołu naukowego, bliski prof. Teresie Skubalance

postulującej, aby: „przerzuca(ć) mosty między nurtami, by znane zjawiska językowe badać w nowej perspektywie, poszukiwać kolejnych pól badawczych, uwzględniając podmiotowy punkt widzenia i szanując bogactwo osobowości twórczych konkretnych uczonych”.

Słowa. Style. Metody zawierają między innymi artykuły dotyczące ogólnych kwestii metodologicznych, przedstawiające aktualny stan badań poszczególnych subdyscyplin oraz możliwe kierunki ich rozwoju (Stanisław Grabias, *Przedmiot logopedii i procedury badawcze*; Jan Mazur, *Glottodydaktyka polonistyczna w UMCS*

i jej perspektywy; Halina Pelcowa, *Dialektologia – stan i perspektywy badań*; Ryszard Tokarski, *O kilku zadaniach współczesnej semantyki leksykalnej*; Maria Wojtak, *Stylistyka w ujęciu lingwistów z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*). W tomie znajdziemy również teksty poświęcone bardziej szczegółowym kategoriom teoretycznym i ich zastosowaniom w badaniach języka (Helena Boro-wiec, *Opis znaczenia a struktura pojęć*; Feliks Czyżewski, *Diachronia w atlasach językowych*; Henryk Kardela, *Amalgamaty konceptualne w semantycznym opisie języka a kategoria podmiotu/konceptualizatora*; Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, *Kategoria punktu widzenia w stylistyce*; Paweł Nowak, *Kooperacja językowa i komunikacyjna a współczesne wypowiedzi informacyjne*; Dorota Piekarczyk, *Problem metajęzyka i metatekstu*; Tomasz Woźniak, *Biologiczne aspekty narracji*). Na książkę składają się także studia mające w głównej mierze charakter analityczny, ukazujące możliwości praktycznych zastosowań różnorodnych propozycji meto-



dologicznych. Uwagę przykuwa bogactwo i zróżnicowanie bazy materiałowej analiz, którą stanowią zarówno teksty dawne (Józef Kość, *Skarga w średniowiecznym procesie sądowym*; Władysław Książek-Bryłowa, *O porównaniach w wierszach Wacława Potockiego*), jak i współczesne (Izabela Domaćciuk-Czarny i Adam Siwiec, *Nazwy własne w opisie wirtualnych państw i terytoriów*; Piotr Krzyżanowski, *Zmiana rodzaju gramatycznego nazwy osobowej jako wyraz deprecjonowania osoby*; Władysław Makarski na temat poprawności form *świećliczanka* bądź *świećliczarka*; Bożena Rejankowa, *Językowe przejawy agresji w recenzjach gier komputerowych*). Różnorodność materiału analizowanego przez uczonych obejmuje także płaszczyznę stylistyczną – przedmiotem zainteresowania stały się zarówno potoczne wypowiedzi najmłodszych użytkowników języka (Barbara Boniecka, *Składnia a prozodia*), jak i wyrafinowane teksty artystyczne (Dorota Filar, *„Na skraju prawdy rośnie dotyk” – obraz dotyku w konwencji językowej i w wybranych tekstach poetyckich*; Anna Pajdzińska, *„Od dnia do dna” Józefa Czechowicza – powrót po latach*). W *Słowach. Stylach. Metodach* nie zabrakło także porównań między językami w zakresie sposobu ujęcia świata (Anna Krzyżanowska, *Motivation des métaphores émotionnelles /approche contrastive franco-polonaise/*). Tom odzwierciedla specyfikę badań lingwistycznych prowadzonych w środowisku Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, charakteryzujących się zróżnicowaniem tematycznym i otwartością metodologiczną, prowadzącą do przenikania się subdyscyplin i nurtów badawczych współczesnego językoznawstwa. Lektura książki, będącej wyrazem hołdu dla prof. Teresy Skubalanki, unaczynia zatem wielość kierunków rozwoju naukowego badaczy inspirowanych przez Uczoną.

Aneta Wysocka

„ETNOKULTURA W DIASPORZE”

W grudniu 2012 r. ukazała się monografia autorstwa dr hab. Anny Brzozowskiej-Krajki, prof. UMCS z Zakładu Historii Literatury Polskiej Instytutu Filologii Polskiej pt. *Etnokultura w diasporze: między regionalizmem a amerykanizacją* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, ss. 352).



Książka sytuuje się w nurcie amerykańskich i polskich badań etnicznych (*ethnic studies*). Dotyczy zjawiska etnokultury (kultury polonijnej z regionalną dominantą) w warunkach translokacji w obszar amerykańskiego multikulturalizmu. Jej siatkę teoretyczną budują kategorie centralne dla studiów etnicznych: diaspory (przestrzeni diasporycznej, doświadczeń diasporycznych w marko- i mikroperspektywie), a w jej ramach etniczności, etnocentryzmu, tożsamości etnicznej, różnicy kulturowej, pozwalające na diagnozowanie stabilności/niestabilności markerów i stopni etniczności w obrębie polskiej diaspory w USA.

Książka stanowi pierwszą w badaniach etnicznych amerykańskich, polonijnych i polskich naukową próbę kulturowej analizy regionalizmu polskiego (w wariacie podhalańskim) w złożonym obrazie kultury Polonii amerykańskiej, prezentowanej z perspektywy studiów kulturowych (*cultural studies*) jako formacji dyskursywnej, tzn. zbioru „idei, obrazów i praktyk, które dostarczają sposobów mówienia o konkretnym temacie, działaniu społecznym lub pozycji instytucjonalnej w społec-

zeństwie, a także kojarzonych z nimi form wiedzy i postępowania (S. Hall).

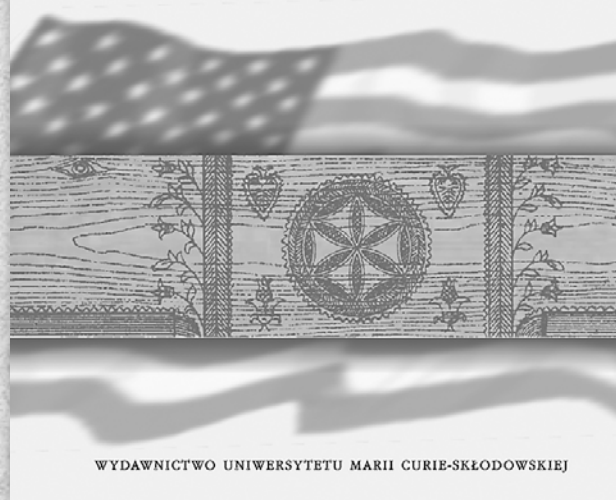
Etnokultura w diasporze prezentuje typ *case study* – poprzez badania rozmaitych przejawów kultury podhalańskiej w Ameryce sygnalizuje osobliwości procesów asymilacyjnych w odniesieniu do grup imigranckich o bardzo silnej świadomości regionalnej (słaby stopień deetnizacji).

KM

Anna Brzozowska-Krajka

Etnokultura w diasporze

Między regionalizmem a amerykanizacją





DOKUMENTY POWSTANIA STYCZNIOWEGO W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W LUBLINIE

„Dokumenty powstania styczniowego. Wydarzenia – ludzie – tradycja” to tytuł wystawy zorganizowanej przez Archiwum Państwowe w Lublinie w ramach obchodów 150. rocznicy powstania styczniowego.

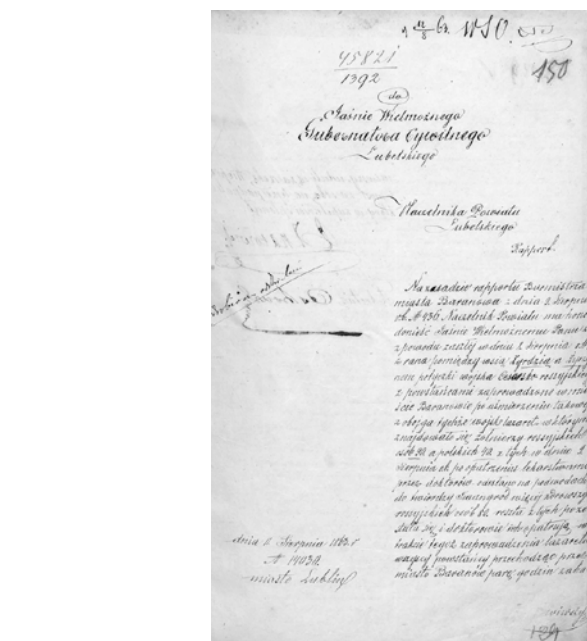
Zaprezentowano na niej w formie skanów i oryginałów wybrane dokumenty z zasobu Archiwum, dotyczące wydarzeń, uczestników i tradycji powstania na terenie Lubelszczyzny i Podlasia. Materiał pochodzi z czasów współczesnych powstaniu oraz późniejszych – ze szczególnym uwzględnieniem II RP. Najmłodsze dokumenty dotyczą „niedawnych” rocznic – sprzed 50 czy 20 lat.

Wystawa składa się z trzech części. Pierwsza przedstawia genezę wybuchu powstania, kładąc nacisk na wydarzenia w Lublinie na początku lat 60. XIX w. i panującą wówczas atmosferę. Z przedstawionych dokumentów wyłania się obraz różnych form narastającego buntu, w którym ważną rolę odgrywała młodzież. Czytając raporty policji, dowiadujemy się o nabożeństwach patriotycznych, manifestacjach, zdejmowaniu rosyjskich napisów i herbów, odpalaniu petard. Znajdziemy także kopię anonimu, w którym wzywano do zachowania żałoby narodowej – w takie pisma owijano kamienie, którymi wybijano szyby bawiącym się osobom czy rosyjskim urzędnikom.

W drugiej części wystawy zaprezentowano m.in. sylwetki dowódców oddziałów działających na Lubelszczyźnie, najważniejsze wydarzenia i ludzi biorących



w nich udział. Wystawa nie koncentruje się tylko na wielkich nazwiskach. Obok materiałów dotyczących znanych postaci, jak Leon Frankowski, Kazimierz Bogdanowicz czy Marcin Borelowski, znajdziemy świadectwa o wyjątkowych osobach, często znanych jedynie z zaprezentowanych dokumentów. Można wśród nich wymienić Alfonsę Rylską, córkę urzędnika z Płocka, walczącą w męskim przebraniu; Jakuba Prężynę, chłopę stojącego na czele chłopskiego oddziału czy Jana Siesickiego, którego własnoręcznie spisany życiorys daje świadectwo uczestnictwa w powstaniu listopadowym, a następnie działalności konspiracyjnej, za którą był skazany na 14 lat ciężkich robót na Syberii. Powrócił stamtąd na krótko przed powstaniem styczniowym, w którym





także wziął czynny udział. Możemy się także zapoznać z ciekawymi raportami opisującymi działania wojenne, np. raport wójta gminy Nabroż opisuje krwawy atak kozaków na rannych powstańców, w innym raporcie znajdujemy doniesienia o niszczeniu słupów telegraficznych. Interującym świadectwem są akty zgonu spisane po bitwie pod Fajslawicami przez tamtejszego proboszcza. Zawarł w nich dokładne opisy wyglądu poległych powstańców, ich odzieży czy przedmiotów, które mieli przy sobie.

Wyjątkowy jest raport donoszący o wypadkach w Łukowie. Dwunastoosobowy konny oddział powstańczy ujął tam „trzy kobiety znane z niemoralnego i nierządnego postępowania i po ubiciu takowych batami odjechali w stronę ku Siedlcom”. Jest to ciekawy przykład walki nie tylko o niepodległość, ale i moralność, stanowi źródło do dziejów obyczajowości tamtych czasów.

W przypadku K. Bogdanowicza znajdziemy szereg dokumentów dających świadectwo o jego życiu – od aktu urodzenia, poprzez listę ocen szkolnych (uczęszczał do gimna-

zjum w Lublinie), opis wypadków, w których brał udział podczas powstania, do wydanego na niego wyroku śmierci. Choć prezentowane dokumenty są w większości wytworem administracji rosyjskiej, znajdziemy także kilka pochodzących ze strony polskiej – przede wszystkim powstańcze pisma zawierające doniesienia także o walkach na Lubelszczyźnie. Część trzecia wystawy dotyczy kultuwowania pamięci o powstaniu i jego żywej tradycji. W dużej mierze poświęcono ją weteranom walk. W II Rzeczypospolitej cieszyli się oni powszechnym szacunkiem, jednak często prowadzili skromne życie. Prezentowane dokumenty: świadectwo ubóstwa, przydziały odzieży i bielizny zimowej czy cegiełka na zbiórkę dla bohaterów są interesującym przykładem ich trudnych losów. Ta część wystawy dotyczy również obchodów rocznicowych – na szczególną uwagę zasługuje konspiracyjny dokument ze stycznia 1944 r. zawierający wykaz hasel okolicznościowych dla uczczenia rocznicy powstania, które miały być rozlepiane i pisane na murach.

Umieszczone na tablicach reprodukcje dokumentów w większości prezentowane są w pierwotnym rozmiarze, dzięki czemu możliwa jest swobodna lektura ich treści. Można sprawdzić swe umiejętności w czytaniu rękopisów, a przy okazji zapoznać się z oryginalną formą, językiem i stylem.

Rafał Hordyjewski

Wystawa prezentowana była do połowy marca w Archiwum Państwowym w Lublinie. W późniejszym terminie pokaże ją również Oddział AP w Kraśniku (ul. Wyszyńskiego 2).



Fot. Archiwum Organizatorów

BAL POLITOLOGA

W ostatnią sobotę karnawału, na zaproszenie Sir Grzegorza Janusza będącego w służbie Dziekana, w budynku Wydziału Politologii zgromadzili się przedstawiciele arystokracji i rodów królewskich z Wielkiej Brytanii na dorocznym Balu Politologa. Rozpoczęto go odśpiewaniem hymnu Wielkiej Brytanii *God save the Queen* i walcem angielskim. Potrawy, które przygotował Dwór Anna z Jakubowicz Konińskich, nawiązywały do kuchni brytyjskiej wzbogaconej o oryginalne dania z obszarów zależnych Commonwealthu. Orkiestrą dyrygował Christopher Horne, grając największe przeboje. W czasie balu przeprowadzono konkurs składający się z trzech kategorii – tańca irlandzkiego, licencji na zabijanie 007 oraz obstawiania faworyta w gonitwie koni. Pięciu wolontariuszy przystąpiło do konkursu i zgodnie z werdyktem jury wygrała Lady Helen M., otrzymując atrakcyjną nagrodę – voucher o wartości 1000 zł ufundowany przez Biuro Turystyczne ITAKA. Tradycyjnie dokonano wyboru najlepiej przebranych króla i królowej balu, dekorując Orderem Podwiązki Madame Eve P. i nadając tytuł Sir'a obywatelowi Królestwa Danii. Podczas balu możliwa była również podróż najbardziej znanymi ulicami Londynu. Impreza zakończyła się o 6 rano, kiedy kamerdyner zamknął drzwi za ostatnim gościem.

Dr Anna Moraczewska



Fot. Archiwum Organizatorów



Fot. Archiwum Organizatorów



Fot. Archiwum studentów IM UMCS

Od prawej K. Szymańda, M. Olak, W. Nahorny, B. Turowska, J. Tomica, M. Zgiet, M. Bogdanowicz

BYĆ JAK FRANK SINATRA

Być wielkim artystą – to szczęście czy przekleństwo? Czy talent i praca to jedyny klucz do sukcesu? Jaką cenę płaci się za bycie idolem, czy można zaspokoić permanentny głód miłości i akceptacji przez tłumy fanów?

Mnożą się pytania i nie pozwalają skupić uwagi na tym, co jest treścią tego spektaklu. Choć może właśnie taka refleksja była jego celem. Bo ta słodko-gorzka muzyczna sztuka teatralna, obok znakomitych, lirycznych i ekspresyjnych piosenek niejako w ich antraktach ukazywała inne aspekty egzystencji artysty. Amplituda namiętności i życiowych porażek miała dość dużą rozpiętość. Piszczące „podkolanówki”, apogeum fortuny i sławy i męczący, pokon-

certowy „syndrom dnia następnego”, przypadkowe kobiety, płytkie, niezobowiązujące *small talk*. To wszystko mocno wryło się w podświadomość Zielińskiego, nieudacznika i marzyciela, którego jedynym marzeniem jest śpiewać. Śpiewać po to, aby zaczarować tłumy, być uwielbianym przez piękne kobiety. Aby w magicznych słowach i dźwiękach jak najpełniej i najpiękniej przenieść wszystkie odcienie miłości i namiętności. Słowem – „Być jak Frank Sinatra”.

*Jak, kiedy śliczna muzyka gra
Najczulszy ton jej dać
I, by zbyt szybko nie umilkła
Jak grać?*

Szary, przeciętny nauczyciel muzyki. Co tu dłużej ukrywać – mierzota i tyle. Jego fascynacja Frankiem Sinatrą przeradza się w szaleństwo. Utożsamiając się ze swym idolem w jego piosenkach, unosi się w chmurach. Niestety, konfrontacja z rzeczywistością wali jak obuchem w łeb. Żaden Szefer nie dzwoni z propozycją koncertu, gach mał-



Fot. Archiwum studentów IM UMCS

Studenci Instytutu Muzyki na spektaklu



żonki traktuje go niczym śmiecia. W dziewczynie miast uwielbienia budzi strach i obrzydzenie. A żona... no cóż... W niebiańskim kwestionariuszu Zieliński – Sinatra swój stan posiadania ocenia jednoznacznie – „Nic”, stan ducha na „Podły, ale jeszcze nie najgorszy”, a najważniejszym wydarzeniem w jego życiu jest to, co ostatnio powiedziała żona. A były słowa: „Idź się przebadaj kretynie! Zwariowałeś do reszty”.

Niekiepski cyrk tworzymy tu

*Po ziemi idę ja, a ty wśród chmur
A klauni gdzie?*

Przewrotna treść sztuki Szymona Bogacza cudownie okraszona nieśmiertelnymi przebojami Sinatry przerodziła się w spektakl o dużej sile rażenia. Po pierwsze, ewenement, fantastyczna muzyka na żywo. Kwartet instrumentalny z pomnikowymi nazwiskami, lecz o zupełnie nie pomnikowej ekspresji. Włodzimierz Nahorny – fortepian, Mariusz Bogdanowicz – kontrabas, Gabriel Niedziela – gitara oraz Cezary Konrad – perkusja. Po drugie, znakomity, mistrzowski przekład tekstów piosenek dokonany przez Wojciecha Młynarskiego. Po trzecie, wspaniała gra aktorów, ich nieustanna sceniczna transformacja. Brygida Turowska i Michał Zgiet wcielający się w różne postaci z oszalałych marzeń i rzeczywistości otaczających Zielińskiego – Sinatrę. I Jarosław Tomica. Gwiazdor i playboy, unoszony na skrzydłach sławy. Rozżalony i zagubiony, chory na ciełe i umyśle. Obdarzony nie tylko znakomitymi walorami wokalnymi, ale również niezaprzeczalną charyzmą. Jako Zieliński pogubiony, wstrząsany ekstremalnymi, często upokarzającymi zdarzeniami, w chwilach utożsamiania się z Sinatrą przenosił siebie i słuchaczy w inny wymiar. Rozumiejący i wnikliwy. Słowami Franka w ostatniej scenie mówi: „Kiedy śpiewam, wierzę”. To ważne, aby aktor uwierzył. Ale ważniejsze, aby uwierzyli widzowie. I tak się stało.

Zamysł spektaklu, jego ostateczny kształt to dzieło znakomitego, znanego z wielu niekonwencjonalnych realizacji reżysera Witolda Mazur-

kiewicza. Nie bez znaczenia dla znakomitej części widzów był fakt, że zarówno osoba owego reżysera – obecnie kierownika artystycznego Sceny Kameralnej Teatru Rampa, jak i odtwórców ról męskich związane są od lat z Kozim Grodem, co mile polectało ich lokalny patriotyzm.

Albowiem w tym artystycznym wydarzeniu dla mnie istotni byli również odbiorcy. Studenci kierunku jazz i muzyka estradowa Wydziału Artystycznego UMCS mieli okazję podziwiać po raz kolejny swego pedagoga Mariusza Bogdanowicza oraz mistrza niedoścignionego i legendę Włodzimierza Nahornego. Ale również sama treść sztuki była pretekstem do przemyśleń nad tym, jak i kiedy artysta musi się zmierzyć z przeróżnymi problemami. I pytaniami, jaką drogę tym młodym muzykom, pełnym wiary i entuzjazmu przeznaczy im los. Artysty dojrzałego? połowicznego? niespełnionego?

„Trzeba kochać życie, bo umiowanie może człowiekowi zdrowo dać się we znaki” – mówi Zieliński, podsumowując lapidarnie szaleństwo życia i nieśmiertelne piękno dźwięków Sinatry.

I może jest to jedyne, słuszne credo.

Nie raz w tej życia grze budziłem się ze łza niestartą

*A dziś gdy wyschły łzy uważam,
że tak było warto [...]*

Bo w życiu tym kim człowiek jest?

Może mieć los głupi do łez

I może los za bary wziąć

I prawdą swą na odlew ciąć

Każdego dnia żyć tak jak ja!

Żyć po swojemu.

Zofia Bernatowicz

Prapremiera spektaklu

„Być jak Frank Sinatra” –
styczeń 2012, Teatr Rampa,
Scena Kameralna, Warszawa

Scenariusz – Szymon Bogacz. Reżyseria – Witold Mazurkiewicz. Choreografia – Jakub Grzybek. Kierownictwo muzyczne – Mariusz Bogdanowicz. Tłumaczenie piosenek – Wojciech Młynarski.

Studenci i wykładowcy kierunku jazz i muzyka estradowa obejrzeli spektakl 30 stycznia 2013 r.

MIĘDZY FOTOGRAFIĄ A SZTUKĄ

W lutym 2013 r.

Galeria „Zajeżdźnia”
zaprezentowała zbiorową
wystawę fotografii pt.

„Mechaniczne oko”.

Ekspozycja była wpisana
w jubileuszowe wydarzenia
przygotowywane w tym
roku akademickim na
Wydziale Artystycznym
w związku z 40. rocznicą
istnienia kierunków
artystycznych na UMCS.
Jej kuratorką była prof.
Irena Nawrot-Trzcińska,
fotografka, kierownik
Zakładu Wiedzy
Wizualnej w Instytucie
Sztuk Pięknych UMCS.

Z uwagi na wszechobecność aparatów fotograficznych dzisiaj fotografią zajmują się niemal wszyscy. W niezliczonych zdjęciach prywatnych, rodzinnych, okolicznościowych „mechaniczne oko” kamery rejestruje momenty z życia każdego z nas. Rzecz jasna, fotografia o znamionach artystycznych pozostaje nadal domeną artystów, gdyż przecież nie o narzędzia chodzi w sztuce, lecz – jak mawiał Cartier-Bresson – o sposób widzenia, dla którego aparat fotograficzny jest tylko zapośredniczającym, ale też wzbogacającym to doświadczenie środkiem. Niezmiennie więc fotografia artystyczna interesuje zarówno profesjonalnych fotografów, jak też twórców, dla których jest ona medium traktowanym instrumentalnie. Tę dwoistość związków fotografii i sztuki dobrze oddała omawiana wystawa, ►



przy czym nacisk położony został na jej wartość kreacyjną, stanowiącą jedną z podstaw kształcenia w zakresie fotografii w Zakładzie Wiedzy Wizualnej ISP.

Zakres chronologiczny wystawy objął ponad 30 lat. Najstarsze fotografie pochodziły z 1980 r., a najnowsze – z 2012 r. Wszyscy autorzy byli lub nadal są związani z Wydziałem Artystycznym, a kuratorski wybór objął prace zarówno nauczycieli akademickich, jak i najciekawsze realizacje absolwentów. Spośród 14 autorów prezentowanych fotografii siły pomiędzy fotografią, nazwijmy ją, męską i kobiecą, rozłożyły się po równo. Autorka najstarszych fotografii, Krystyna Bagińska, pokazała serię czarno-białych fotografii z cyklu „Eden” (1980), stanowiących studium wnętrza o uporządkowanym charakterze. Fotografie te wprowadziły problematykę *compositio* – ważnego czynnika estetycznego warunkującego artystyczny charakter każdego, w tym mechanicznego, obrazu. Wystawa przypominała też wczesne fotografie zmarłego przed czterema laty artysty, profesora lubelskiej uczelni, Mikołaja Smoczyńskiego, ze słynnego cyklu „The Secret Performance” (z początku lat 80.). W tych oszczędnych czarno-białych zdjęciach wnętrza pracowni artysty pojawiła się problematyka kreacji nastroju i aury symbolicznej, podkreślonej tutaj poprzez delikatnie zarysowany w polu obrazowym cień artysty (zarejestrowany dzięki długim czasom naświetlania, jakie stosował w swojej analitycznej fotografii Smoczyński). W tym kontekście ciekawe miejsce na wystawie zajęły fotografie Jacka Wierzchosia, młodego artysty związanego z Zakładem Sztuki Nowych Mediów ISP, który przedmiotem zainteresowania uczynił

przestrzenie użyteczności publicznej, tworząc cykl o wysmakowanym nastroju i mocnej sile wyrazu („Miejsca 2011”).

Interesująco zaprezentowane zostały związki fotografii ze sztuką konceptualną, dla której medium to od początku stanowiło najważniejsze narzędzie dokumentacji efemerycznych zdarzeń bądź idei artystycznych. Oglądać można było np. „fotograficzne ślady” wieloletniego projektu o charakterze procesualnym Jana Gryki, wykorzystującego jako nośnik treści symbolicznych (związanych z przemijaniem) określone substancje (mąka, woda, ciasto) w realizacjach przestrzennych i performatywnych, oraz zdjęcia dokumentujące performans Jerzego Truszkowskiego, który odbył się w lubelskiej Galerii Labyrynt w 1986 r. Obszerny zestaw niewielkich w formacie fotografii Roberta Kuśmirowskiego przybrał charakter mini ekspozycji muzealnej. Rozłożone w gablotach pod szkłem autoportretowe zdjęcia artysty wykonane zostały w konwencji dawnej fotografii archiwalnej. Autor pojawił się w nich w rozmaitych rolach: od dumnego arystokraty, poprzez pilota i naukowca, po ciężko pracującego w warsztacie rzemieślnika. Kunsztowne, pełne inwencji i autoironii pastisze objęły fotografie pamiątkowe, pozowane, jak też *quasi* reportażowe. Zdjęcia te uświadomiły zarazem pozorność obiektywnej prawdy obrazu fotograficznego.

Jeśli mowa o autoportrecie, to nie sposób pominąć prac Danuty Kuciak, które pojawiły się w zestawie kilkudziesięciu wizerunków o drobnych różnicach wyrazu twarzy. Frontalnie ujęte oblicze o zamkniętych oczach, powtórzone w pasowym układzie na trzech ścianach sali ekspozycyjnej, wy-

woływało wrażenie niemal animacyjnego ruchu. Szczególną urodą odznaczały się poetyckie autoportrety Sylwii Piotrowicz, absolwentki UMCS z 2010 r., w których autorce udało się oddać nastrój psychologicznej głębi wizerunku. Jeszcze inny aspekt obrazu fotograficznego pojawił się w dziełach Ireny Nawrot-Trzcińskiej. Pokazała ona rodzinne fotografie portretowe wzbogacone o swoiste interwencje malarskie (sepiowanie) i asamblażowe (motyw sztucznych kwiatów), podkreślając niepowtarzalność tak wykreowanych obiektów fotograficznych. Tym samym obraz mechaniczny, z definicji możliwy do powtórzenia w kolejnych odbitkach, w przypadku dzieła kuratorki wystawy zamienił się w obiekt unikatowy, niczym dzieło malarskie czy obiekt rzeźbiarski.

Nie zabrakło też fotografii pełniących rolę dokumentacji działań artystów w innych obszarach sztuki. W tym charakterze na wystawie znalazły się fotogramy ukazujące z perspektywy powietrznej realizację *land art* Jarosława Koziały pt. „Swobodny przepływ”, przygotowaną w 2011 r. na granicy polsko-ukraińskiej, oraz fotografie dokumentujące przestrzenne instalacje typu *site-specific* Anny Nawrot.

Wystawa „Mechaniczne oko” pokazała wielowątkowe zastosowania fotografii w twórczości współczesnego artysty. Prezentacja dowiodła, jak niejednorodnym i jak przydatnym medium może być aparat w działaniach artystów. Zatem nie sposób pominąć wartości dydaktycznej ekspozycji. Podkreślono znaczenie walorów estetycznych obrazu fotograficznego i trafnie zaakcentowano rolę inwencji i konceptu stojących u podstaw *elo-cutio* – samego wykonania dzieła.

Piotr Majewski



1



2



3



4



5

MIĘDZY FOTOGRAFIĄ A SZTUKĄ

1 Mikołaj Smoczyński, *The Secret Performance*, 1987, 70 × 100 cm, fotografia czarno-biała. Fotografia dzięki uprzejmości Galerii Labirynt w Lublinie; 2 Jarosław Kosiara, *Swobodny przepływ*, 2011, 60 × 90 cm, fotografia barwna; 3 Robert Kuśmirowski, z cyklu: *Fotografie pozawystawowe*, 2006–2011, fotografia czarno-biała; 4 Irena Nawrot-Trzcińska, z cyklu: *Autoportret z córką*, 2005, 42 × 61 cm, fotografia czarno-biała, sepiowana, sztuczne kwiaty; 5 Sylwia Piotrowicz, *Dwa bieguny*, 2010, 70 × 100 cm, fotografia barwna; 6 Jan Gryka, z cyklu: *Portrety z drobinami*, 2004, 50 × 40 cm, fotografie barwne; 7 Anna Nawrot, *Bez tytułu*, 1996, 60 × 90 cm, fotografia barwna, z wystawy *Kobieta o kobiecie*, Bielska Galeria BWA, Bielsko-Biała; 8 Wnętrze gabloty z fotografiami Roberta Kuśmirowskiego, fot. Andrzej Trzciński; 9 – 10 Wystawa „Mechaniczne oko” w Galerii „Zajeżdźnia”, fot. Andrzej Trzciński;



6



7



9



8



10



Drzwi Otwarte

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

15 marca 2013 r. od godz. 9.00

Miejsce:

Wydział Ekonomiczny, Wydział Prawa i Administracji,
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5

W programie m.in.:

- Prezentacja oferty edukacyjnej UMCS.
- Studia na UMCS. Między teorią a praktyką – cykl wykładów i pokazów otwartych.
- Studium z głową, czyli jak najlepiej wykorzystać okres studiów – warsztaty oraz konsultacje z doradcami zawodowymi.
- Matura?! Nie daj się stresowi! – cykl szkoleń z zakresu sposobów radzenia sobie ze stresem.
- Wieczór Kabaretowy – Grupa „No Potatoes” i Kabaret „Jurki”.
- Rozgrywki sportowe o Puchar Rektora UMCS.
- Gra miejska „Odkryj UMCS” – konkurs z atrakcyjnymi nagrodami.

Odkryj UMCS – poczuj przyjemność studiowania

Więcej informacji na: www.umcs.lublin.pl

Relacja z Drzwi Otwartych w następnym numerze „Wiadomości Uniwersyteckich”